Cena 5 zł.
WYDANIE A

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK

CZWARTEK
21 KWIETNIA 1949 ROKU

ROK IV NR 108 (877)

WROCŁAW — JELENIA GORA — WAŁBRZYCH — LEGNICA — OPOLE — GORZOW

Dziś w numerze sześciostronicowym:

Cztery lata prawdziwej przyjaźni

Wojciech Żukrowski

W znaku gołębia

List z Paryża

Ostrzelani błyskami krążących dokoła fotografów ukryliśmy się we wnętrzu samolotu. Jest nas niewielka grupka: chłopka z Puszczy Kurpiowskiej, ob. Kunkowska, górnik Kociuba, sekretarz generalny KCZZ Ćwik, przewodniczący ZMP Janusz Zarzycki i 2 dziennikarzy. Profesorowie Dembowski i Bienkowski wyruszyli wcześniej koleją.

Zostawiamy za sobą Warszawę w słonecznym blasku drugiego dnia świąt i gromadkę powiewającą przyjaźnie na lotnisku. Poczuliśmy nagle, że oczekują oni po nas wiele, że pod uśmiechem kryją troskę. Czy głos świata narodów podszczuwanych przeciw sobie — zabrzmi zgodnym wołaniem o pokój, czy ten pokój utwierdzi?

Mignęły pod nami drzewa. Wszystkie liście, jak zielone płomyki, obsiadły gałęzie gotowe jeszcze zerwać się z wiatrem i odlecieć.

Pogoda słoneczna towarzyszyła nam całą drogę jak dobra wróżba.

Właściwie to nie był lot, ale przejażdżka napowietrzna autobusem. Nawet nie spostrzegliśmy, gdy zamrugała pod nami niebieska linia Renu i niespodziewanie znaleźliśmy się na lotnisku paryskim, wpadliśmy z rzeźwego chłodu polskiej wiosny we wczesne francuskie lato.

Otworzył się przed nami Paryż wyludniony przez święto; zwarzone upałem kasztany na Champs d'Elise nie dawały ochłody. Jesteśmy już w Paryżu. Chłoniemy ciekawie widok ruchliwych ulic, gwar miasta, woń francuskiej wody, bijącą od Sekwany.

Wita nas na plakatach gołąb pokoju. Ten sam gołąb, który był modelem dla Picassa, dziś trzepoce skrzydłami w ręku naszej delegatki Kunkowskiej. Dokoła niej przyklękają gromady fotografów, przywabionych jej regionalnym strojem, jakby składali hołd tej prostej wiejskiej kobiecie, która z Puszczy Kurpiowskiej z taką wiarą przybyła do Paryża, by upomnieć się o pokój dla swojej wioski, by żądać pokoju.

Co za wspaniała kobieta! Warto przyjrzeć się jej, jak stoi w kręgu reporterów — ma godność w ruchach i swobodę, nigdy nie widziała z bliska samolotu, nie zna większego miasta. Twierdzi ze spokojem, że Paryż więcej się jej podoba niż Ostrołęka.

* * *

Przewodniczący delegacji prezes Borejsza należy do tak zwanej grupy wrocławskiej, jak piszą o inicjatorach ruchu.

Tu pod drzewami, których konary nie zostały zrąbane, słysząc z dala miarowe mruczenie starego miasta, my z Warszawy — po tym skoku spomiędzy ruin — rozumiemy dobrze, iż jeśli bronimy pokoju, a więc Paryża, to już nie dla Francuzów, ale dla nas, dla wszystkich miłujących ciągłość kultury wyrosłej z pracy bezimiennych pokoleń.

Oto znów spotykamy wielu zeszłorocznych gości wrocławskich, uczestników Kongresu. Jedna z pierwszych wita się z nami znakomita pisarka niemiecka Anna Seger. Jest ona jednym z coraz liczniejszych głosów zza Odry, które ośmielają się mówić Niemcom przykrą prawdę, przypomina wojnę i wskazuje, że droga do zgody z sąsiadami prowadzi przez zadośćuczynienie i wyrównanie krzywd.

Jorge Amado jest urzeczony Polską i wiele razy do wspomnień wrocławskich powraca. Wielka zmiana dokonała się niepostrzeżenie: Polska przesunęła się nie tylko na mapach, ale w umysłach wielu ludzi, Polska stała się ośrodkiem zachowania narodów. Wszystkie strony dzienników wołają wielkimi tytułami: „Kongres Pokoju", „Ruch Wrocławski", „Polska delegacja przybyła do Paryża".

Dla krajów demokracji ludowych ograniczono wizy wjazdowe, ale za to z krajów zachodnich przybywają tłumy. Włosi wspaniale zorganizowani przysłali 500 delegatów wybranych przez 12 milionów mieszkańców Italii. Będą demonstrować przeciw paktowi atlantyckiemu, który ma ich wprowadzić do bloku napastników. Napisy na wagonach kolejowych: „Nie podniesiemy broni przeciw ludom, które z takim trudem odbudowują swoją ojczyznę!"

* * *

W biuletynie Kongresu „Les Partisents de la Paix" jeden z przechodniów ogłasza list otwarty do Picasso, w którym opowiada zaobserwowany fakt: „Mały chłopiec podszedł do plakatu i pogłaskał gołębia. W tym pieszczotliwym geście jest zawarte to wszystko, co czuje każdy z nas".

Idziemy z Zarzyckim brzegiem Sekwany. Jest ciepły wieczór kwietniowy. W świetle reflektorów różowią się twarze spieczone wiosennym słońcem, świecą od spodu liście kasztanów, barki przepływają na oliwkowej fali. To jest Paryż.

O czym mruczy dokoła nas miasto kolorowe nietknięte wojną? Nawet brud i kurz mają się tu czas uleżeć i przybrać kształt patyny.

Przed nami, przy wejściu do Metra, stary robotnik spluwając, patrzy na napis zapowiadający wielkie szanse wystąpienia de Gaulle'a. Obok naklejony plakat z gołębiem. Robotnik pokazuje nam go i życzy powodzenia. Czuje, że walka o pokój, którego tak pragnie świat, zaczęła się.

Wiem, że zostanie wygrana.

DELEGACJA POLSKA NA KONGRES OBROŃCÓW POKOJU W PARYŻU PRZED ODJAZDEM Z WARSZAWSKIEGO DWORCA GŁÓWNEGO. — NA ZDJĘCIU: PRZEWODNICZĄCY ZMP ZARZYCKI, CHŁOPKA CZESŁAWA KUNKOWSKA, SEKRETARZ GENERALNY KCZZ ĆWIK, GÓRNIK JÓZEF KOCIUBA I WOJCIECH ŻUKROWSKI

Otwarcie Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze

600 milionów ludzi łączy niezachwiana wiara w pokój, postęp i braterstwo

PARYŻ (PAP). — W środę przed południem otwarto w sali Pleyela Światowy Kongres Pokoju w obecności 2 tysięcy delegatów, przybyłych z 69 krajów i reprezentujących ponad 600 milionów ludzi.

Za stołem prezydialnym zasiedli: przewodniczący Joliot Curie, wiceprzewodniczący Louis Aragon (Francja), Martin Andersen Nexoe (Dania), J. D. Bernal (Anglia), przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson (Francja), gen. Lazaro Cardenas (Meksyk), przewodnicząca Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych pani Cotton (Francja), Aleksander Fadiejew (ZSRR), Kuo-Mao-Jo (Chiny), Pietro Nenni (Włochy), D. N. Pritt (Anglia), O. John Rogge (USA), jako przedstawiciel nieobecnego w Paryżu sekretarza generalnego Ś.F.Z.Z. Louis Saillanta, Bolesław Gebert (Polska).

Ponadto do Prezydium powołano przedstawicieli Francji, Anglii, ZSRR, USA, Chin, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Niemiec i innych państw, w tej liczbie Jerzego Borejszę i Eugenię Pragierową.

Przewodniczący Komitetu Przygotowawczego Kongresu, prof. Joliot Curie wygłosił przemówienie inauguracyjne.

Kongres paryski dumą Francuzów

„Jestem szczególnie szczęśliwy — oświadczył mówca — że mogę powitać delegatów wszystkich krajów nie tylko w imieniu Komitetu Przygotowawczego, lecz i milionów Francuzów, którzy dumni są ze zorganizowania obrad Kongresu w ich stolicy.

Rząd Francuski odmówił wiz licznym delegatom zagranicznym. Ta niczym nieusprawiedliwiona decyzja wywołuje oburzenie milionów ludzi na całym świecie. Decyzja ta świadczy o strachu przed prawdą i pokojem.

Zjednoczeni i ufni w swe siły, prowadzimy walkę pewni zwycięstwa. Zgromadziliśmy się tutaj nie po to, aby prosić o pokój, lecz aby go narzucić!

Zwycięstwo sojuszników zrodziło olbrzymie nadzieje wśród narodów. Karta Atlantycka, układy w Jałcie i Poczdamie oraz ONZ miały umożliwić zaprowadzenie trwałego i sprawiedliwego pokoju. Jednak już w tym okresie pewne grupy, wywodzące się z kół kapitalistycznych, obawiały się wyzwolenia narodów.

Jednoczą się siły postępu

Kapitalizm nosi w sobie zarzewie wojny.

Unia zachodnia oraz Pakt Atlanaycki mają rzekomo na celu budowę „pokoju", ale jest to pokój antyradziecki. W imię demokracji i wolności — o ironio — zamierza się kontynuować robotę Hitlera. Jedna z osobistości amerykańskich oświadczyła, że w razie postawienia w USA alternatywy: wojna lud kryzys — wybrano by wojnę.

Wobec tej groźby ze strony podżegaczy wojennych — konieczne jest zjednoczenie wszystkich sił postępu i pokoju.

Nie sposób wymienić wszystkich osobistości ze świata nauki, sztuki, literatury i ze sfer politycznych, którzy zgłosili się lub poparli nasz Kongres. Po raz pierwszy w historii doszło do tak olbrzymiego Kongresu, będącego odbiciem wiary w pokój, jaką żywi 600 milionów ludzi.

Jestem głęboko przekonany, że miliony Amerykanów chcą pokoju. 50 milionów protestantów amerykańskich prowadzi energiczną akcję pokojową. O woli zachowania pokoju świadczy również ostatni kongres nowojorski. Przez prace naszego Kongresu i przyjęte uchwały wykażemy, że narody zachodnio - europejskie nie przyłączają się do polityki podżegaczy wojennych.

Zwyciężymy podżegaczy wojennych

Polityka przygotowań wojennych pochłania coraz większe kredyty, które możnaby obrócić na cele pokojowe. Jedynie w atmosferze pokojowej zapewni się harmonijny rozwój nauki i sztuki. Za cenę budowy jednego pancernika może powstać 10 ośrodków naukowych o zagwarantowanej działalności w ciągu 100 lat.

W dziedzinie energii atomowej obserwujemy usiłowania całkowitego wypaczenia celów nauki. Energia atomowa—w intencjach podżegaczy wojennych — ma służyć masowemu niszczeniu, podczas gdy powinna być użyta dla celów pokojowych. Obowiązkiem naszym jest napiętnowanie tego przeistoczenia celów nauki i przyłączenie się do tych, którzy żądają zakazu broni atomowej.

Zadania Kongresu nie są wyłącznie informacyjne i propagandowe. Kongres ma zwalczać podżegaczy wojennych i zapewnić mobilizację wszystkich sił pokoju. W tym celu powstaną we wszystkich krajach organizacje obrony pokoju. Podtrzymają one światowy front bojowników o pokój. Nie dopuszczenie do nowych konfliktów, położenie kresu trwającym jeszcze wojnom, oraz umocnienie pokoju — oto nasze cele, które zostaną urzeczywistnione dzięki wspólnej i zdecydowanej akcji wszystkich narodów.

Problem pokoju lub wojny — zakończył przemówienie prof. Joliot - Curie — jest zagadnieniem, przed którego rozstrzygnięciem nie wolno uchylać się żadnemu człowiekowi. Nie zamierzamy ograniczać się do biernego pacyfizmu. Ci, którzy zmierzają do wojny, muszą się z nami liczyć.

Apeluję do wszystkich uczciwych ludzi, aby świadomi własnych sił, prowadzili walkę do ostatecznego zwycięstwa".

Nie wolno szczędzić sił w walce o trwały pokój

Wezwanie uczestników Kongresu w Pradze

PRAGA (PAP). W gmachu parlamentu czechosłowackiego rozpoczął obrady Światowy Kongres w Obronie Pokoju, stanowiący integralną część Kongresu paryskiego.

Otwarcia Kongresu dokonał przewodniczący czechosłowackiego zgromadzenia narodowego dr. John, podkreślając, że w imieniu Zgromadzenia Narodowego Republiki Czechosłowackiej oraz narodów Czeskiego i Słowackiego przyłącza się do protestu przeciwko prześladowaniu ruchu na rzecz pokoju, na którego czele stoją najlepsi przedstawiciele wszystkich narodów i wszystkich państw.

Następnie zabrał głos prezes związku pisarzy czechosłowackich, poseł Jan Drda.

Podkreślając znaczenie rozpoczynającego się w Paryżu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, mówca potępił postępowanie władz francuskich, które uniemożliwiły licznym delegatom wzięcie udziału w obradach paryskich. W imieniu wszystkich naszych narodów— oświadczył Drda — protestujemy przeciwko decyzji rządu francuskiego.

Do prezydium kongresu praskiego powołano jako przewodniczącego J. Drdę, a jako członków — przedstawicieli Czechosłowacji, Chin, Korei, Węgier, Mongolii, Grecji demokratycznej, Związku Radzieckiego i Polski.

Z ramienia Polski zasiadają w prezydium prof. dr. Stanisław Kulczyński — rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Andrzej Wojtkowski — prof. Uniwersytetu Lubelskiego oraz redaktor Ostap Dłuski.

Po wyborze prezydium i komisji, przewodniczący odczytał oświadczenie, złożone przez uczestników kongresu praskiego. Brzmi ono m.in.:

„Spełnimy wolę ludu, który nas wysłał jako delegatów do Paryża i głosić będziemy jego dążenia do obrony pokoju. Zgodnie ze stanowiskiem delegatów, zbierających się dziś w Paryżu, rozpoczynamy nasz zjazd jako nierozłączną część Kongresu Obrońców Pokoju, mając w programie te same zagadnienia, jakie tworzą program obrad Kongresu Paryskiego.

Zwracamy się do wszystkich ludzi na całym świecie z wezwaniem, aby nie szczędzili sił w walce o pokój. Zwracamy się do wszystkich zwolenników pokoju, aby przy pomocy wszelkich środków: radia, prasy i filmu — demaskowali podżegaczy wojennych, propagowali współpracę międzynarodową, oraz walczyli przeciwko dyskryminacji gospodarczej i rasowej.

Dążyć będziemy do tego, by Organizacja Narodów Zjednoczonych stała się narzędziem pokoju, a nie wojny. Mobilizować będziemy wszystkich miłujących pokój ludzi do walki przeciwko podżegaczom wojennym.

Niechaj z Paryża i Pragi zabrzmi jeden mocny głos w obronie pokoju przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny!

W ŚWIETLE DNIA

Sojusznik i przyjaciel

W chwili, gdy na wszystkich frontach rozpętanej przez hitleryzm i faszyzm wojny rozbrzmiewał jeszcze huk armat, w chwili, gdy bohaterska armia radziecka i bohatersko walczące przy jej boku wojsko polskie zdobywały stolicę Niemiec — na Kremlu podpisany został układ o przyjaźni pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między socjalistycznym Związkiem Republik Radzieckich i Rzeczpospolitą Polską.

Układ polsko-radziecki z 21 kwietnia 1945 r. jest w dziejach Polski wydarzeniem o przełomowym znaczeniu; stanowi bowiem — jak to stwierdził Generalissimus Stalin bezpośrednio po podpisaniu paktu — „zasadniczy zwrot w stosunkach między Zw. Radzieckim i Polską w stronę sojuszu i przyjaźni".

Wszystkie sojusze, wszystkie pakty, jakie Polska na przestrzeni wieków zawierała, okazywały się w decydującym momencie zwodnicze z tej prostej przyczyny, że przy ich zawieraniu partnerzy nie kierowali się istotnymi interesami narodu. We wrześniu 1939 r, w chwili, gdy śmiertelny wróg Polski najechał jej granice, naród polski napróżno domagał się pomocy od swych sprzymierzeńców. Nikt nie spieszył z pomocą.

Morze wylanej krwi, miliony ofiar ludzkich sprawiły, że naród polski zrozumiał konieczność porzucenia dotychczasowej fałszywej polityki i oparcia własnego bezpieczeństwa o siły swego wielkiego sąsiada ze wschodu. Stało się to możliwe dlatego, że losy zarówno Polski, jak i Zw. Radzieckiego znalazły się w rękach bezpośrednich przedstawicieli narodów, w rękach klasy robotniczej której interesy związane są ściśle z suwerennością państwa i niepodległością narodu.

Okres czterech lat, jaki upłynął od chwili podpisania paktu przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską Ludową a Związkiem Radzieckim potwierdził w całej rozciągłości słuszność polityki, zmierzającej do utrwalenia przyjaźni sojuszniczej współpracy, jaka się ustaliła między Polską a Zw. Radzieckim w toku wspólnej walki z najeźdźcą hitlerowskim.

Dzięki pomocy Zw. Radzieckiego Polska Ludowa mogła bezpośrednio po wyzwoleniu spod jarzma okupanta przystąpić do odbudowy podstaw życia gospodarczego kraju. Dzięki poparciu Zw. Radzieckiego nasze żądania w sprawie odzyskania granicy na Odrze i Nysie zostały uwzględnione na konferencji poczdamskiej. Dzięki zawarciu ze Zw. Radzieckim traktatu handlowego, który z roku na rok umożliwia rozszerzanie wymiany towarowej między Polską Ludową a Zw. Radzieckim — zdołaliśmy odbudować zniszczony pożogą wojenną kraj we wszystkich najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego. Dzięki możliwości czerpania z ogromnych doświadczeń Zw. Radzieckiego dokonaliśmy przebudowy naszego ustroju społeczno-państwowego i wkroczyliśmy na drogę, wiodącą ku socjalizmowi.

L. N.

350 proc. normy dziennej

Górnik Apryas przekracza zobowiązania

KATOWICE (PAP). Znany już dziś całej polsce inicjator indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia Święta Pracy i Kongresu Pokoju, Franciszek Apryas osiąga coraz wyższe wydobycie dzienne. Drugą dekadę kwietnia rozpoczął, osiągając 318 proc. normy. Następne wyniki dzienne brzmią kolejno 327 proc. i 346 proc., 14 kwietnia uzyskuje niespotykany dotąd wynik przy wydobywaniu węgla na ścianie: 372 proc. normy. 15-go i 16-go osiąga 355 proc. i 364 proc. normy.

Doskonaląc coraz bardziej swoją pracę, Apryas w drugiej dekadzie kwietnia podwyższył wydobycie w stosunku do pierwszej dekady o 20 proc. Przeciętny wynik Apryasa za cały dotychczasowy okres brzmi 322 proc.

nasze echa

Holenderski przywódca Partii Pracy

W napisanej dla APJ korespondencji z Hagi Stefan Czerniecki donosi m. in.

„Koos Vorrink, przywódca holenderskiej Partii Pracy przemawiał niedawno w Duesseldorfie na zebraniu „robotniczym", które zgromadziło przede wszystkim przedstawicieli przemysłu i handlu niemieckiego. Prelegent odwiedzył m. in.

„W Holandii nawet w najczarniejszych godzinach okupacji aż na chwilę nie straciliśmy wiary w naród niemiecki. Wiedzieliśmy o istnieniu niemieckich zwolenników w obozach koncentracyjnych. Dziś, gdy pedza słowo „Niemcy", serca nasze biją mocniej, słowiem wiemy, że robotnicy socjaliści walczą przeciwko dyktaturze".

Interesujące wyznanie. Zwłaszcza, jeżeli wziąć pod uwagę, że nostało skierow.ne do magnatów przemysłowo - handlowych Duesseldorfu do dyrektorów Opelwerke i Verenigte Stahl Industrie, do właścicieli I. G. Farben, — słowem do ludzi, o których wiadomo, że byli ej i będą pod porą każdego reżimu faszystowskiego, bez względu na to, czy nowy Hitler urodzi się w Austrii, Niemczech, czy np., w Ameryce.

Poeł.wę przywódcy holenderskiej Partii Pracy wyjaśnia w pewnym stopniu jego przeszłość.

Gdy w r. 1943 Vorrink został aresztowany przez Gestapo i zamknięty wraz z kilkoma współpracownikami z grupy podziemnej w obozie w Haaren, zjadał Niemcom wyczerpujące zeznania. Zdradził wszystko co mu było wiadome na temat konspiracji, łącznie z nazwiskami najbliższych współtowarzyszy i z wskazaniem miejsca, gdzie było ukryte tajne archiwum.

Koos Vorrink w czasie pobytu w obozie napisał 400-stronicowe polityczne „wyznanie wiary", które zostało przedłożone schmerpanu życia i śmierci w Holandii, Seyss Inquartowi. Zgodnie z zeznaniem jednego z niemieckich urzędów Gestapo, Ernst Makowsky'ego — credo polityczne Vorrinka było przegojone zasadami nazistowskimi".

Kobiety w więzieniach Hiszpanii Franco

Sekretariat Związku Hiszpańskich Kobiet Antyfaszystek rozesłał szereg dokumentów, mówiących o potwornych torturach, któ ryma oprawcy frankistowscy poddawali kobiety hiszpańskie w więzieniach Franco.

List nadesłany z więzienia w Segowii opowiada o rozprawie straży więziennej z więźniarkami za próbę przekazania poza mury więzienne prawdziwych informacji o życiu więziennym. 64 kobiety poczęstowano skarwnym, następnie wrzucono do ciemnicy na trzy tygodnie. Wskutek tych tortur niektóre kobiety zaczęły tracić zmysły.

Więźniarki z Barcelony donoszą w swym liście, że wskutek nieludzkiego traktowania wiele z nich zachorowało na gruźlicę na rozstrój nerwowy, wiele oślepło.

„Pragniemy, drodzy przyjaciele — apelamy w liście — aby te słowa, napisane w imieniu więźniarek - demokratek a zwłaszcza w imieniu grupy 89 kobiet z więzienia barcelońskiego, były świadectwem naszej wiary w zwycięstwo sił demokratycznych. Dlatego, zjednoczone tym wspólnym uczuciem, w wspólnym dziękcisnij, wznosimy okrzyk: „Niech żyje pokój! Niech żyje demokracja na całym świecie!"

Obłudne alarmy satelitów Wall-Streetu

Zachodnio - europejscy satelici Wall-Street usiłują nieśmiało „sygnalizować" o niebezpieczeństwie odrodzenia agresji niemieckiej. Ale zarówno Anglia jak i Francja z wali swych obecnych rządów, silne poaplesanie ordeżdzają na swej granicy wschodniego. czeństwo agresji niemieckiej, której uniemożliwienie powinno było stać się jednym z głównych celów zwycięstwa sił demokratycznych nad faszyzmem niemieckim.

Omacza to, że sprzeczności we wnętrzne, które istnieją w pakcie północno - atlantyckim, nie zostały bynajmniej w wyniku ka pitulacji obecnych rządów Anglii i Francji zlikwidowane. Nie zostały one nawet złagodzone; przeciwnie — mają tendencję do dalszego pogłębienia się i zaostrzenia.

Prasa francuska z zaniepokojeniem notuje triumfujący ton niemieckich elementów odwetowych.

Znamienny głos księdza francuskiego

Wypróbowana przyjaźń Francji i Polski na straży pokoju i bezpieczeństwa obu krajów

PARYŻ (PAP). — Ksiądz — misjonarz Depierre, działacz Misji Paryskiej, zaproszony przez kardynała Suharda, udzielił wywiadu korespondentowi PAP w Paryżu:

Pytanie: Jakie, jest, według księdza, znaczenie Kongresu w Obronie Pokoju? —

Odpowiedź: Wspaniała ta inicjatywa godna jest najgorętszego poparcia wszystkich ludzi dobrej woli. Nowoczesna wojna stanowi najgorszą plagę, spadającą całym swym ciężarem na szerokie masy ludowe. Toteż wszyscy ludzie rozsądni, bez względu na przekonanie, poglądy i wiarę, winni poślczyć swe wysiłki, aby wojnę uniemożliwić.

Tak potężne, nie mające precedensu skoncentrowanie sił pokojowych, jakim będzie Kongres, potrafi niewątpliwie wznieść solidną zaporę przeciwko knowaniom ciemnych mocy wojny.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w obecnej sytuacji pierwszym obowiązkiem chrześcijanina jest skupiać tych wszystkich, którzy wojnę zwalczają, aby uchronić i skonsolidować pokój.

Wszyscy prawdziwi chrześcijanie winni życzyć powodzenia i udzielić poparcia tym, którzy żądają redukcji zbrojeń i postawienia poza prawem zbrodniczych broni, przeznaczonych do masowego tępienia ludności, jak bomba atomowa.

Jestem przekonany, że lud amerykański nie chce, a nawet nienawidzi wojny, ale nie można nie potępić tych spośród jego partyzanów, które mimo fałszywym pretekstem „obrony" przeciwstawiają się redukcji zbrojeń i potrząsają bombą atomową, ujawniając w ten sposób swe prawdziwe intencje, wrogie pokojowi świata i wyzwoleniu pracujących.

Pytanie: Jakie znaczenie dla utrwalenia pokoju ma solidarność polsko - francuska?

Odpowiedź: Kraje nasze nigdy nie znajdowały się ze sobą w stanie wojny. Jeśli pragnie się pokoju światowego oraz pokojowej współpracy różnych systemów gospodarczych i społecznych, to czy nie należało by zacząć od zacieśnienia stosunków wypróbowanych sojuszów, jak sojusz polsko - francuski? Jestem przekonany, że przyjaźń polsko - francuska mogłaby skutecznie przyczynić się do powszechnego pojednania, a zarazem wzmocnić pozycję mego kraju, gdyż w przeciwieństwie do pewnych imych przyjaźni kupalnii „Zmiłenia - Katowic" Wielkiej Wrzodolnej Szykanii w które posiada Francja, zwłaszcza przyjaźń za Atlantykiem, przyjaźń polsko - francuska nie pociąga za sobą żadnego ryzyka zapanowania jednego kraju nad drugim.

Polityka, sprzyjająca w zachodnich Niemczech — dawnym żywiołom hitlerowskim i usuwająca ze sceny politycznej żywioły ludowe, pociąga za sobą poważne niebezpieczeństwo wskrzeszenia imperializmu niemieckiego, który zagraża pokojowi świata, a przede wszystkim bezpieczeństwu naszych krajów. Oto jeszcze jeden powód abyśmy zacieśniali łączące nas więzy.

Byłem w Polsce. Widziałem naród polski przy pracy. Skoro Rząd Polski jest związany tak ściśle z ludem i skoro kierujące wielkimi pracami nad odbudową kraju mającymi na celu dobrobyt najszerszych warstw, musi on bronić pokoju i pod tym względem działa w całkowitej zgodności z doktryną chrześcijańską. Zasługuje on też w tym dziele na czynne poparcie wszystkich chrześcijan.

Pytanie: Co ksiądz sądzi o odezwie wydania wiz przez Rząd Francuski delegatom na Światowy Kongres w Obronie Pokoju?

Odpowiedź: Jest to fakt dla Francuza szczególnie bolesny i upokarzający, że to ograniczenie wolności słowa następuje właśnie ze strony Francji, nazwanej „Krajem wolności". Jest to sprawa poważna — zwłaszcza, że chodzi tu o ludzi, którzy pragną mówić o pokoju i propagować pokój. Wszyscy uczciwi Francuzi energicznie protestują przeciwko takim praktykom. Ci właśnie, którzy oskarżają drugich o oddzielenie się od świata żelazną zasłoną, sami spuszczają taką zasłonę, która odcina nas od naszych przyjaciół i sojuszników.

Stanowi to akt szkodliwy dla pokoju i bezpieczeństwa naszych krajów.

Delegaci na Kongres Pokoju pozbawieni wiz wjazdowych do Francji zwołują naradę w Pradze

PRAGA. (PAP), 20 bm. o godz. 19-tej rano, zgodnie z powziętą uchwałą Biura Organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju, otwarta została w Pradze narada tych delegacji, które rząd francuski odmówił wiz do Paryża

Narada praska stanowić będzie część Światowego Kongresu Pokoju.

Przewiduje się udział delegacji Chin, Korei i Mongolskiej Republiki Ludowej. Oczekuje się również delegacji z Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, a także 2-ch przedstawicieli prezydium Kongresu.

Prezydium Kongresu w Paryżu uważane będzie zarazem za prezydium Kongresu w Pradze.

WARSZAWA. (PAP). Z Polski wyjeżdżają na praską część Światowego Kongresu Pokoju: 1) Antoni Barth, przodownik pracy, Huta Baildon, Katowice, 2) Franciszek Biernat, stolarz, Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, Warszawa, 3) Bronisława Borecka, prządkawłókienniczka, Zakłady PZPB Nr. 3, Łódź, 4) Józef Chałasiński, prof. Uniw. Łódzkiego, 5) Władysław Daszewski, prof. Akademii Sztuk Pięknych, Warszawa, 6) Czesław Czapowski, PKOP, 7) Eugeniusz Elbisch, rektor Akademii S. P. Kraków, 8) Izydorczyk Jan, Rada Główna Zw. b. Więźniów Politycznych, członek PKOP, 9) Maria Kisiel, chłopka, Łack, woj. lubelskie, 10) Jan Kolasa, przodownik pracy, górnik z kopalni „Emilienia - Katowice", 11) Kopaliński Tadeusz, przodownik pracy, górnik z kopalni „Ursus", 21) Juliusz Starzyński, historyk sztuki, 22) Grzegorz Szmigielski, przodownik pracy, PMS Łódź, 23) Syrkus Szymon, architekt, Stowarzyszenie Architektów R.P. 24) Stanisław Trojanowski, sekretarz. Komitetu Stołwińskiego, 25) Magdalena Wiszniewska, pracownik umysłowy, 26) Marian Turski, student Uniwersytetu Wrocławskiego, 27) Andrzej Wojtowicki, prof. Katolickiego Uniw. Lubelskiego, 28) Stanisław Wieczkowski, przodownik pracy, trasa W—Z Warszawa, 29) Łazary Wykrzykowska, tkaczka, PZPB, Łódź, 30) Alek sander Zelwerewicz, aktor, członek PKOP.

Polskiej delegacji przewodniczy Zofia Nałkowska. W skład prezydium delegacji wchodzą: prof. Stanisław Kołodziejczyk, rektor Uniw. Wrocławskiego, Jan Kolasa, przodownik pracy, Jan Izydorczyk z ramienia Zw. b. Więźniów Politycznych. Sekretarzem delegacji jest red. Ostap Dłuski.

KRONIKA Targów Poznańskich

WROCŁAW. W związku z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi, Ministerstwo Komunikacji uruchamia 10 pociągów dodatkowych. Do przejazdów tymi pociągami uprawnieni są podróżni, którzy oprócz biletu będą posiadać karty uczestnictwa, uprawniające do uzyskania ulgi kolejowych na przejazd powrotny z Targów lub bilety wstępu na Targi.

Wrocław — Poznań — (Wrocław Gł. od. godz. 4,44, Poznań przyj. 7,58. Z powrotem Poznań odj. 20,50 Wrocław Gł. przyj. 23,38).

* * *

POZNAŃ. (PAP). Dyrekcja Socjalna Centralnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi organizuje w czasie trwania tegorocznych M.T.P. szereg wycieczek, w którym ogółem wezmie udział 3.000 włókniarzy łódzkich.

* * *

W związku z M.T.P., które trwać będą od 23 kwietnia do 10 maja br. uruchomione zostaną nowe połączenia lotnicze krajowe oraz wprowadzone będą międzyładowania w Poznaniu. Nielotnicy samolotów linii zagranicznych.

Poznań będzie miał połączenie z Warszawą przez Bydgoszcz i przez Łódź oraz z miastami zagranicznymi: Pragą, Kopenhagą i Brukselą.

P.L.L „LOT" wprowadzają w czasie trwania M.T.P. na samolotach linii zagranicznych taryfy wycieczkowe — tj. 33 proc. zniżki w obu kierunkach. Przy przelotach na wszystkich liniach krajowych do i z Poznania udzielać się będzie 30 proc. zniżki od taryfy normalnej krajowej.

* * *

Wśród eksponatów ilustrujących osiągnięcia i rozwój polskiego przemysłu motorowego znajdzie się na Międzynarodowych Targach w Poznaniu wyprodukowany estetnie unormalizowany tramwaj typu „N" z działu techników i robotników chorzowskich.

Z sali Pleyela w Paryżu

„Najświętszym obowiązkiem — jest jedność w obronie pokoju"

PARYŻ. — W sali Pleyela w Paryżu zakończono przygotowania do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju. Delegaci przedstawicieli trzech kontynentów. Długość założonych kabli przekracza 18 km. Ściany ozdobione są napisami: „Najświętszym obowiązkiem — jest jedność w obronie pokoju", „Obrona pokoju to zadanie stojące przed wszystkimi narodami".

Na gmachu, w którym odbędą się obrady powiewa 69 flag państw uczestniczących w Kongresie.

* * *

Przebywający w Paryżu delegaci na Światowy Kongres w Obronie Pokoju złożyli oświadczenia, wyrażające niezłomną wolę unicestwienia nikczemnych planów podżegaczy wojennych.

Przedstawicielka kobiet angielskich p. Beatrice King wyraziła wiarę w niezłomną siłę obozu pokoju. Stwierdziła ona, że Związek Radziecki jest ostoją pokoju, jest przyjacielem wszystkich narodów świata.

Wielki pisarz duński Martin Andersen Nexo, z powodu choroba nie pozwoliła na przyjazd do Paryża, w liście wystosowanym do Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju wyraża przekonanie, iż Kongres odegra olbrzymią rolę w walce o pokój.

Biskup nowojorski Arthur Maulton w telegramie do komitetu organizacyjnego Kongresu paryskiego stwierdza m. in.: „Fójdziemy drogą, która prowadzi do utrwalenia pokoju. Uważamy, że naszym obowiązkiem jest odwrócić umysły ludzkie od histerii wojennej".

Członkowie delegacji kubańskiej, pani Mista Aguirre, Duan Marinello, Domingo Villamil, Nicolas Guillen stwierdzili, że Kongres paryski będzie najważniejszym wydarzeniem międzynarodowym okresu powojennego.

Wnuczka Mickiewicza w obronie pokoju

PARYŻ (PAP). „Gazeta Polska" zamieszcza następujący list wnuczki Adama Mickiewicza — Marii.

„Bardziej, niż jakikolwiek inny naród, nasza droga Polska, w wiecznie pobojowisko wojen najeźdźczych krwawiła w walkach o swój byt. Być może, że jej wszyscy Polacy są zgodzi we wszystkich sprawach — zjawisko to istniało zawsze we wszystkich narodach. Ale w pragnieniu ocalenia pokoju łączymy się wszyscy pod tym samym sztandarem i ze wszystkich sił wołamy: Chcemy pokoju ze wszystkimi narodami i dla wszystkich narodów i u-czynimy wszystko, aby nie dopuścić do wojny.

Niech żyje pokój światu!

(—) Maria Mickiewicz"

Paryż, 18 kwietnia 1949 r.

Autobusy zakopiańskie cieszą się powodzeniem

ZAKOPANE (PAP). Uruchomiona od 4 bm. Miejska Komunikacja Samochodowa w Zakopanem cieszy się wielką frekwencją. Czynne są trzy autobusy, które podczas dwóch dni świąt wielkanocnych przewiozły około 7.000 osób, przynosząc miastu 250.000 zł.

Do końca czerwca br. tabor miejski otrzyma jeszcze trzy nowe „Fiaty" o karoserii specjalnie przystosowanej do tras wysokogórskich.

Zjazd pracowników kultury powołał do życia nowy Związek Zawodowy

WARSZAWA. (PAP). W obecności wicepremiera Zawadzkiego, wicemin. Kultury i Sztuki Jerzego Borejszy przedstawicieli RZZZ, KC PPR, 21 innych partii politycznych obradował w stolicy Organizacyjny Walny Zjazd Delegatów 6-ciu związków zawodowych, łączących się w 30-tysięczny Związek Pracowników Sztuki i Kultury.

Wicemin. Sokorski wskazał na znaczek oświaty i kultury w Polsce przedwrześniowej, zaznaczył osiągnięcia w tej dziedzinie Polski Ludowej. Ilość młodzieży studiującej wzrosła do 223 proc. stanu przedwrześniowego, ilość uczniów szkół zawodowych do 1.500 proc. Ilość widzów w teatrach w r. 1938 wynosiła 2 miliony, zaś w r. ku 1948 — 8.250 tys.

Zjazd gorąco powitał znakomitego artystę moskiewskiego teatru Chanowa, który w imieniu wszystkich radzieckich pracowników kultury i sztuki złożył zjazdowi życzenia owocnych obrad.

W drugim dniu obrad zjazdu przedstawiciele poszczególnych związków składali deklaracje, w których podkreślali znaczenie jednolitego Związku. Zjazd uchwalił Związek Pracowników Sztuki i Kultury dla rozwoju Polski Ludowej.

W rezolucji połączeniowej zjazd wyraził radość z połączenia ZZPP Radia, Filmu, Muzyków, ZASP-u, ZAP-u i artystów scen żydowskich — w jeden wspólny Związek.

Zjazd dał także wyraz przekonaniu, że ZZPSK będzie z powszechniać nową treść kulturę socjalistycznej, odpowiadającą potrzebom mas pracujących na obecnym etapie rozwoju Polski Ludowej i stworzy szeroką bazę odbiorców rzetelnej sztuki i kultury na zasadach ideologii klasy robotniczej, zwalczając głód kultury i sztuki, który ciągle jeszcze nas trapi i pogłębiając świadomość klasową ludzi pracy.

Prez. Bierut ojcem chrzestnym w Brzegu

Brzeg. W kościele parafialnym w Brzegu odbył się chrzest siódmego z rzędu syna małżeństwa Anny i Mariana Barańskich, repatriantów z Czernowiec. W zastępstwie Prezydenta RP jako ojciec chrzestny wystąpił prezydent miasta Władysław Chwałek, matką chrzestną była żona starosty Barańskiego Chentke.

Nowerodekwi dane na chrzcie imiena Bolesław, Józef. Rodzina Barańskich otrzymała w prezdarku od Prezydenta RP piękną wyprawkę i książeczkę oszczędnościową. (Ster.)

Zbrodnia w Rio de Janeiro okryła hańbą władze brazylijskie

WARSZAWA (PAP). Plenum KCZZ powzięło uchwałę, w której wyraża najgłębsze oburzenie z powodu zbrodniczego napadu policji na Kongres Pokoju w Rio de Janeiro (Brazylia).

Władze brazylijskie — brzmi uchwała — wydając rozkaz masakrowania bezbronnych uczestników Kongresu Pokoju, okryły się niezatartą hańbą. Wykazały one całemu światu, że są na usługach imperialistów amerykańskich, którzy na próżno usiłują wszelkimi środkami zatłumować potężniejący ruch pokojowy na całym świecie ruch masowy w obronie pokoju.

Plenum KCZZ w imieniu polskiej klasy robotniczej przesyła płomienne pozdrowienia i wyrazy głębokiej solidarności międzynarodowej brazylijskiej klasie robotniczej, która przeżywa szerokim masom ludu pracującego Brazylii w ich walce o pokój, demokrację i niepodległość narodową

Rozruchy w Argentynie

Masakra robotników przez policję

NOWY JORK. — W mieście Salta (północno zachodnia Argentyna) doszło do poważnych rozruchów.

W czasie manifestacji/zwoje strajku, który wybuchł w związku ze znacznym wzrostem kosztów utrzymania i podwyższenia przez władze cen na artykuły pierwszej potrzeby, policja zaatakowała robotników i oddała strzały do strajkujących, zabijając cztery osoby i ciężko raniąc 24.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że grupa 50-ciu policjantów przyłączyła się do strajku.

Władze argentyńskie zarządziły wysłanie do Salta posiłków wojskowych. Policja argentyńska i wojska zajęły siedzibę Związków Zawodowych.

Zamordowanie kilku robotników wywołało powszechne oburzenie wśród pracujących całego kraju.

WARSZAWA. — W Nice odbywa się Sesja Rady i Komitetu Unii Międzyparlamentarnej.

Polską Grupę Unii Międzyparlamentarnej reprezentują posłowie Stefan Żółkiewski i Jerzy Nowacki.

Z kraju

GDYNIA. — W marcu połowy kołyczyk w rejonie wysokiego, ogółem 7.095 ton, w tym 6.6 ton dorsza. W porównaniu z marcem roku ub. połowy wzrosły o 2.747 ton.

WARSZAWA. — W dniu 21 bm. w czwartą rocznicę zawarcia układu polsko - radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy odbędzie się w Warszawie w sali „Roma" uroczysta akademia, zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W rocznicę zawarcia przełomowego paktu

Cztery lata prawdziwej przyjaźni

Cztery lata mija od podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy rządem Polski Ludowej i rządem Związku Radzieckiego. Umowa ta nie pozostała czczym frazesem, ani też bagatelem dyplomatycznym. W istocie na przestrzeni tych czterech lat treściwą stosunków polsko-radzieckich była przyjaźń, pomoc wzajemna i współpraca.

Dzisiaj ten stan rzeczy wydaje się każdemu zupełnie normalny. Wydaje się, że nigdy nie powinno było i nie mogło być inaczej. Ale do 1939 r. był w Polsce ludzie, którzy nie dostrzegali głębokich przemian zachodzących po wielkiej Rewolucji Październikowej u naszego sąsiada o miedze. Przede wszystkim nie dostrzegali oni, że Zw. Radziecki — to nie carska Rosja, lecz państwo socjalistyczne. Byli też tacy, którzy te zmiany widzieli — lecz potwierdzali przeciwko socjalizmowi sprzymierzyć się z każdym, nawet z carem. A na nieszczęście tacy właśnie ludzie kierowali Polską przed 20 laty.

Na to, by w pełni dostrzec i wkroczyć na właściwą drogę — na drogę przyjaźni z naszym wschodnim sąsiadem, trzeba było nie tylko bolesnych doświadczeń wielu wojen, a zwłaszcza drugiej wojny światowej. Trzeba było również na głębokich zmian w Polsce, trzeba było, aby naród poczuł się gospodarzem w swoim własnym kraju.

Dziś, po czterech latach trwania polsko - radzieckiej umowy o przyjaźni, mamy już prawdziwą jej rzeczywistej wartości — sprawdzian trwałości przyjaźni polsko - radzieckiej. Czteroletnie doświadczenie uczy nas też, iż jest ona przykładem zdrowej współpracy dwóch państw opartej na pełnym poszanowaniu narodowych interesów, na równouprawnieniu.

Wyrazem tego równouprawnienia jest m. in. traktat handlowy, zawarty z początkiem lub roku. Związek Radziecki nie wykorzystuje w nim swej przewagi ekonomicznej, lecz traktuje Polskę jako równego partnera, uwzględnia nie tylko dostawę artykułów konsumcyjnych pierwszej potrzeby, lecz również dostarcza nam sprzętu technicznego, maszyn i surowców dla odbudowy i rozbudowy polskiego przemysłu.

Ze sposobu wykonania tej umowy widać, że Związek Radziecki nie obawia się naszej konkurencji. Przeciwnie, jest zainteresowany w istnieniu i rozwoju silnej gospodarczo Polski. W ustroju kapitalistycznym tego rodzaju zjawisko jest nie do pomyślenia.

Typowym zjawiskiem stosunków gospodarczych na zachodzie jest plan Marshalla o filantropijnym szyldzie. W praktyce okazał się on interesem, dającym korzyści jednostronnie — oczywiście inicjatorom. Państwa marshallowskie zostały zmuszone do przyjmowania towarów amerykańskich. W obawie przed przyszłą konkurencją Amerykanie odmawiają dostawy maszyn i sprzętu dla uprzemysłowienia swoich kontrahentów. W ustroju socjalistycznym nie może być konkurencji. Stosunki gospodarcze oparte są na współpracy i wzajemnym dopełnianiu się. Przykładem tego może być pomoc gospodarcza, jaką otrzymał od Związku Radzieckiego w latach 1944—1948, m. in. w kredytowych dostawach niezbędnego nam wówczas zboża (łącznie 700 tys. ton), w późniejszej zaś złotej wartości 27.885.000 dolarów, w dostawach maszyn i urządzeń dla naszego przemysłu, wartości 450 milionów dolarów w okresie 1948—1956.

Jak widać z cyfr i faktów, jest to przyjaźń nowego typu na zachodzie jeszcze nieznana. Jest to przyjaźń socjalistyczna. I ona właśnie w głównej mierze przyczyniła się do tego, że jesteśmy jednym z państw przodujących w odbudowie powojennej.

* * *

Stosunki polsko - radzieckie stanęły się też punktem wyjścia do nowego typu współpracy z krajami demokracji ludowej. Po raz pierwszy w historii mogliśmy zapoczątkować realną politykę przyjaźni z naszymi bezpośrednimi i dalszymi sąsiadami. Również i w tym wypadku współpracę gospodarczą cechuje wzajemne dopełnianie się, a politykę—wspólne cele. Walczymy o rozwiązanie sprawy niemieckiej zgodnie z duchem układu poczdamskiego i z zaleceniami konferencji warszawskiej. Bezustannie demaskujemy klikę podżegaczy wojennych. Wytrwale prowadzimy kampanię w obronie pokoju.

I z tych względów — przyjaźń polsko - radziecka nabiera znaczenia międzynarodowego, a nawet ogólnoświatowego.

* * *

Na tle ostatnich wydarzeń wartość układu polsko - radzieckiego zarysowała się z jeszcze większą wyrazistością. Wszystkie atlantyccy awanturnicy oficjalnie przypieczętowali plany od dawna opracowane przez wrogów pokoju. W tym samym dniu polscy robotnicy dowiedzieli się o zawarciu komdemia politycznego. Oto zespół fabryczny w Pustkowie uchwalił rezolucję w związku z Paktem Atlantyckim. Pierwszy punkt tej rezolucji głosi: — zapisujemy się masowo do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W ten sposób robotnicy polscy raz jeszcze zamanifestowali swą wiarę w ZSRR, jako sprzymierzeńca Polski i ostoję pokoju światowego.

Pamiętamy, że ilekroć próbowano na zachodzie podważyć nasze żywotne interesy m. in. nienaruszalność naszych granic zachodnich, napotykano zawsze na twardy mur sojuszu polsko-radzieckiego. Pamiętamy też wypowiedziane przez generalissimusa Stalina słowa przy podpisywaniu umowy w Moskwie 21. 4. 1945 — że układ stwarza realną podstawę dla przyjaźni i współpracy, które będą gwarancją niezależności nowej, demokratycznej Polski, gwarancją jej wielkości, siły i rozwoju.

J. Ryg.

Przed czterema laty

Przeprawa II Armii przez Nysę

Wchodzimy w okres historycznych rocznic. Oto przed czterema laty Armia Czerwona i sprzymierzone z nią Wojsko Polskie, po sforsowaniu Odry i Nysy, zadało ostateczny cios gadowi faszystowskiemu w ogóle gnieździe — Berlinie.

W dniu 16 kwietnia o godzinie 22.000 dział rozpoczęło bombardowanie Berlina. Wojska pancerne Bogdanowa i oddziały I. Armii Polskiej, nacierające od północ od stolicy Rzeszy linie obronne i dotarły do przedmieść Berlina.

Berlin przygotowywał się do obrony. Borman w swych pamiętnikach pod datą 20 kwietnia notuje:

„Dziś są urodziny führera, niestety — nastrój wcale nie uroczysty. Naczelnemu dowódzwu kazano ewakuować się drogą powietrzną do Salzburga". 20 kwietnia Goebbels przemawiał przez radio i zapewniał mieszkańców Berlina, że nacierające wojska radzieckie i polskie zostaną startę zwłoki. Z podwórza dochodziło parskanie koni...

Major poprawił pas, przesunął koburaz z rewolwerem i zaczął rysować kredą na tablicy.

— To jest linia Nysy — objaśniał. Odwrócił się niespodziewanym „w tył zwrot" — natarcie rozpocznie się dziś w nocy.

Oficerowie spojrzeli po sobie, którysą zmarszczył brwi, któryś uśmiechnął się.

— To jest właściwie jutro rano — dodał. Czwartej trzydzieści... Proszę notować...

Oficerowie pochylili głowy do kolan i zanotowali: „4.30 — natarcie".

— Zadanie, które wam teraz przedstawię, musi dojść w jasnej formie do wszystkich, najprostszy nawet żołnierz powinien zrozumieć sytuację strategiczną. Znajdujemy się u kresu wojny...

Oficerowie notowali:

— Znaj-du-je-my się u kresu... — powtarzali. — U kresu czego? — pytali mechanicznie.

— Wojny.

— U kre-su woj-ny...

Major zamyślił się. Był wysoki i chudy. Miał szorstką twarz, ostre, męskie rysy. Mówił powolnym głosem i słowa rzucał twarde jak monety.

— Żołnierz powinien jednak zrozumieć, że od tej walki zależy, by ta rzeka była naszą granicą. Musimy ją przejść. Musimy tutaj zakończyć zwycięsko wrzesień 39 roku. Tylko to da nam prawo uderzyć w stół przy podpisywaniu traktatu pokojowego.

* * *

„OSKRZYDLAMY BERLIN"

Dalszy przebieg owej historycznej odprawy nad Nysą tłumaczy nam jasno, jakie ciężkie bojowe wypełniła II Armia Polska w bitwie o Berlin.

Na północ od nas zaatakują Rosjanie, 52-ga armia. Pierwszego dnia przejdzie ona 30 km. na zachód, potem skręci na południe i zamknie Berlin od północ i zamknie Berlin od południa. Więc to także musi każdy rozumieć, że bierzemy udział w oskrzydlaniu Berlina — Berlin będzie od wschodu i północy zaatakowany przez Czwarty Front Białoruski Marszałka Żukowa. Od płn.-zachodu wejdzie do Berlina I-sza Armia.

— Na południe od nas nacierać będzie reszta dywizyj Drugiej Armii. Najbliżej sąsiadującą będziemy z siódmą. Siódmej dywizji przydzielono czołgi, ma ona za zadanie sforsować rzekę i w ciągu pierwszej doby posunąć się 15 km. w głąb kraju. My zaś mamy jedynie zadanie wiązać nieprzyjacielskie siły. Musimy zaabsorbować jak najwięcej tych sił. W tym celu będziemy robić wypady na drugą stronę rzeki, markować forsowanie. Kiedy nasi sąsiedzi będą już daleko w Niemczech, przeprawimy się przez Nysę i przeszedłszy las. Rozkaz brzmi: w ciągu trzech dni od chwili rozpoczęcia ofensywy przejść około 100 kilometrów w głąb terytorium".

* * *

Rozkaz został wykonany.

22 kwietnia nad samym brzegiem Nysy żołnierze wbijali w ziemię dwumetrowy maszt z za wieszoną na szczycie białoczerwoną flagą.

Z. G.

Ruiny warszawskiego getta wołają o pokój

Akademia w Dolnośląskim Teatrze Żydowskim

Sala Dolnośląskiego Teatru Żydowskiego przy ul. Świdnickiej we Wrocławiu była onegdaj zapełniona uczestniczącą akademii ku czci bohaterów warszawskiego getta. Uroczystość zamieniła się w **wielką manifestację** wrocławskiego ludu publiczności **na rzecz pokoju.**

Na scenie udekorowanej portretami przywódców powstania w getcie **Aleksiewicza i Lewartowskiego** zasiadło prezydium, w skład którego weszli przedstawiciele władz państwowych, partii i świata pracy. Gdy przez brzmiały dźwięki marsza żałobnego Chopina, akademię zagaił przewodniczący Woj. Komitetu Żydowskiego ob. Egit. Następnie po odegraniu przez orkiestrę Międzynarodówki zabrał głos w imieniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR ob. Geraga. Mówca podkreślił, że bohaterscy powstańcy getta warszawskiego przekazali nam w testamencie nakaz **bezwzględnej walki z faszyzmem.** Godnymi spadkobiercami bohaterów getta są żydowskie masy pracujące, które ramię w ramię z robotnikami polskimi wykuwają nowe, lepsze jutro.

22 kwietnia nad ranem polski hymn państwowy i z ramienia Dolno Śląskiej Wojew. Rady Narodowej przemawiał przewodniczący Rady ob. Grochalski. Mówca zakończył przemówienie stwierdzeniem, **że ruiny getta warszawskiego wołają na cały świat o pokój.**

Po przemówieniu zebrani wysłuchali hymnu bojowników powstania w getcie warszawskim, „Nie ronić nigdy, że idziesz ostatni do boju..."

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości prezes Związku Żydowskich Literatów w Polsce red. Mark wygłosił obszerny referat o żydowskich ruchach wolnościowych. Mówca podkreślił m. in., że niezględ powstańcy getta czerpali swą siłę i zapał do walki z dziel wiecznie młodego pisarza Żydowskiego I. L. Pereca. Utwory Pereca nie tylko budziły żydowską młodzież w najcieższych dla narodu okresach do śmiałych i wielkich czynów, ale również napełniały jej serca wiarą w zwycięstwo.

W części artystycznej akademii wystąpili artyści Łódzkiego i dolnośląskiego Teatru Żydowskiego z popularną I. Kamińską na czele. Słowo wiążące oraz fragmenty z „Wielkiego Tygodnia" J. Andrzejewskiego i „Wielkanoc" A. Rudnickiego odczytał M. Melman.

H. Hoff.

L. Kruczkowski o nowojorskim Kongresie Pokoju

Delegat Polski na konferencję intelektualistów w obronie pokoju, która odbyła się w Nowym Jorku, min. Leon Kruczkowski po przyjeździe do Łodzi podzielił się w Gdyni swymi wrażeniami z przedstawicielem Agencji Polskiej Cytycznej „Czytelnika".

— Przebieg nowojorskiej konferencji w obronie pokoju świadczył niezbicie o tym, że świat amerykańskich intelektualistów, naukowców i pracowników kultury w ogromnej większości nie aprobuje obecnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych — mówi min. Leon Kruczkowski, prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich. — Reakcyjne organizacje amerykańskie zapowiadały wielkie kontrmanifestacje przeciw konferencji, której Departament Stanu i prasa nowojorska usiłowały przypisać jedno stronny charakter polityczny.

Miałemy możność stwierdzić, że zapowiedzi te dały rezultat bardzo nikły. Świadczyć to może o tym, że praz całej technicznej potęgze prasy amerykańskiej istotnych sprawach wpływy jej są o wiele mniejsze, niż się wydaje. Taką istotną sprawą jest właśnie sprawa pokoju.

Tym się tłumaczy ogromne zainteresowanie jakie — mimo cała tej, nie przebierającej w środkach kłamliwej prasowej, a może właśnie dzięki niej — wzbudziła konferencja w opinii społeczeństwa amerykańskiego.

Była to pierwszą — i nadspodziewanie udaną — próbą, poczyniona przez najświatlejszą część tej opinii, próba przeciwstawienia się fali histerii wojennej, wzniecanej przez notorycznych zatrutwaczy życia międzyna rodowego.

Wyłkom został zrobiony. Musiał to stwierdzić nawet czołowy reakcyjny dziennik „New York Times", gdzie oceniono konferencję jako wydarzenie, którego doniosłości czynniki polityczne nie będą mogły lekceważyć.

Ogólnopolska wystawa prac robotników-plastyków

Prezydent R. P. Bolesław Bierut objął protektorat nad Ogólnopolską Wystawą Amatorskich Prac Plastycznych, która otwarta zostanie 1 maja rb. w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Prace, które znajdą się na wystawie, zostały wyeliminowane przez specjalne komisje kwalifikacyjne na poszczególnych wystawach wojewódzkich. Ogółem brało udział w tych wystawach około 1000 robotników — plastyków. (m)

przyjaźń wzajemne zrozumienie i współpraca łączy Związek Radziecki z ludową demokracją Polską.

Ściśle więzy przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego nabrały swój prawny wyraz w układzie o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy między Zw. Radzieckim i Polską Republiką Ludową, podpisanym w Moskwie 21 kwietnia 1945 r.

W swoim przemówieniu z okazji podpisania układu, generalissimus Stalin podkreślił jego wielkie historyczne znaczenie. „Układ podpisany Stalin — stwarza realną podstawę do zmiany starych nieprzyjaznych stosunków na stosunki sojuszu i przyjaźni między Zw. Radzieckim i Polską".

Od chwili podpisania radzieckiego polskiego układu minęły cztery lata. Były to lata najściślejszej współpracy między ZSRR i Polską, współpracy, opartej na całkowitym równouprawnieniu obu stron i ścisłym poszanowaniu wzajemnej suwerenności. W ciągu tych lat masy pracujące Polski bardzo wiele dokonały na drodze odbudowy zniszczonej przez faszystów gospodarki narodowej, wprowadziły ustrój demokracji ludowej i oparły życie kraju na prawdziwie demokratycznych zasadach.

Naród radziecki z prawdziwą radością patrzy, jak naród polski pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej prowadzą z powodzeniem trzyletni plan odbudowy swej gospodarki narodowej. Reformy demokratyczne uwolniły raz na zawsze klasę pracującą Polski od bezrobocia i obudziły w szerokich masach ludu pracującego do pracy. Polska klasa robotnicza i chłopi pracują teraz nie na kapitalistów i obszarników, lecz dla siebie samych, dla swego państwa ludowego. Jest to potężna podnieta do wzrostu wydajności pracy, co znajduje konkretny wyraz w rozwoju współzawodnictwa, organizującego coraz szersze masy pracujących.

Zlikwidowanie rozłamu w polskiej klasie robotniczej i stworzenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, opartej na nauce marksizmu - leninizmu, stało się początkiem nowego okresu w historii narodu polskiego — okresu przekształcenia Polski w państwo socjalistyczne. Sześcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej, uchwalony w I. Zjeździe Zjednoczeniowym Polskich Partii Robotniczych, stworzył ogromne perspektywy dla realizacji socjalizmu.

Polska, Ludowa - Demokratyczna Republika osiągnęła wiele poważnych sukcesów w dziedzinie oświaty narodowej. Cały naród radziecki, a w szczególności nauczycielstwo i działacze oświatowi z wielką uwagą śledzą każde nowe osiągnięcie w dziedzinie kultury i oświaty ludowej w Polsce. Każdego z nas cieszą sukcesy polskiego narodu w odbudowie szkół oraz zwiększeniu najszerszym masom robotniczo-chłopskiej młodzieży dostępu do źródeł wiedzy i nauki.

Wszelkie osiągnięcia w dziedzinie nauki, kultury i oświaty nie są już teraz przywilejem burżuazyjnych warstw społeczeństwa, jak to było dawniej, lecz zdobyczą szerokich mas ludowych. Czyż nie jest znamienny fakt, że nakłady dzienników polskich zwiększyły się teraz czterokrotnie w porównaniu z latami przedwojennymi, a nakład tygodników wzrósł 40-krotnie.

Naród radziecki z radością przyjął wiadomość o polskim sześcioletnim planie gospodarczym, będącym jednocześnie planem rewolucji kulturalnej.

Znaczenie tego planu jest nie tylko całkowita likwidacja analfabetyzmu i zapewnienie wszystkim dzieciom dostępu do nauki, ale i stworzenie nowych kadr inteligencji, rekrutującej się z robotników i chłopów. Przewiduje on ogromny wzrost szkół ogólno - kształcących i zawodowych oraz wyższych zakładów naukowych.

Nauka i kultura służyć będą narodowi i socjalistycznemu budownictwu.

Radzieckie nauczycielstwo z uwagą śledzi troskę państwa polskiego o wychowanie nowych kadr nauczycieli, o podnoszenie ich bytu. W związku z tym chcieliśmy przypomnieć naszym polskim przyjaciołom znamienne słowa Lenina: „Nauczyciel szkoły powszechnej powinien stać u nas na takim poziomie, na jakim nie ma nie stał, nie ani w jednej części w państwie burżuazyjnym".

Reforma szkolnictwa, budowa nowej demokratycznej szkoły w Polsce, hasła żywe zainteresowanie nauczycielstwa radzieckiego. Cieszymy się z każdego sukcesu Polski w dziedzinie realizowania zasady przymusowego powszechnego nauczania, w przebudowie metod pracy wychowawczej szkół na zasadach prawdziwie naukowych i rzetelnie demokratycznych. Specjalnie cieszy nas fakt, że w nowym programie podstawowe nacisk na wyczerpujące oświetlenie historycznych związków polski z państwami słowiańskimi, że zagadnienie przyjaźni i współpracy ze Zw. Radzieckim zajmuje w nim dużo miejsca. Radzieckie nauczycielstwo i pracownicy oświatowi gotowi są podpisyć z pomocą swoim polskim kolegom. Przypuszczamy, że ogromne doświadczenie Zw. Radzieckiego w dziedzinie praktycznej i teoretycznej pedagogiki może być bardzo pożytecznie dla polskiego nauczyciela i działaczy oświatowych.

Związki kulturalne pomiędzy Polską a Zw. Radzieckim, wzajemna wymiana doświadczeń wzrasta z roku na rok. Nasi polscy koledzy przejawiają żywe zainteresowanie dla osiągnięć radzieckiej szkoły, dla radzieckich metod nauki i wychowania.

Przyjaciół do Moskwy w marcu br. delegacji polskich nauczycieli z min. Skrzeszewskim na czele, w niemałym stopniu przyczyniła się do umocnienia przyjaźni i sojuszu pomiędzy radzieckim a polskim nauczycielstwem i umożliwiła wzajemną wymianę doświadczeń. Polska delegacja miała możność zapoznać się dokładnie z pracą naszych szkół, uczelni technicznych, wytycznych szkołów naukowych, z organizacją przedszkoli. Delegaci spotykali się z naszymi uczonymi, działaczami oświatowymi, zapoznali się z podręcznikami radzieckimi, programami szkolnymi, metodami nauki i wychowania oraz urządzeniami pracowni.

Mówiąc o czwartej rocznicy zawarcia polsko - radzieckiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy, pozdrawiam w imieniu nauczycielstwa radzieckiego polskie demokratyczne nauczycielstwo i życzę nowych sukcesów w dziele szerzenia oświaty, w dziele realizacji rewolucji kulturalnej.

A. WOZNIESENSKIJ
Minister Oświaty ZSRR.

Cieszymy się z każdego sukcesu Polski

Robotnik-chłopu

Górnicy

remontują siewniki

Żary, w kwietniu. Mieszkańcy Żar, beztrosko korzystający z pięknego niedzielnego poranka, ze zdumieniem spojdają na samochód, do którego kilku ludzi w roboczych ubraniach ładuje narzędzia, aparat do spawania itp. To jedna z ekip maszynowych Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego udaje się na niedzielną pracę do gminy Brody.

Podróż mija szybko, robotnicy są w dobrych humorach i żartują, wspominając poprzednie niedzielne wyjazdy. Bej wodzi kierownik grupy ob. Ma jok. Jego ekipa wyjeżdża już na piątą niedzielę pracy. Wyre montowała dotychczas trzy siejniki i wymieniła lemiesze u dwóch pługów. Wielkie trudności przedstawia remont 2-ch siewników, gdyż brakuje części zapasowych, ale dzielni górnicy dadzą sobie radę.

Kierownik ośrodka maszynowego ob. Czerkawski z zadowoleniem spogląda na sprawnie prowadzoną pracę. Wie dobrze, że gdyby nie oni... zresztą, po co o tym myśleć?

— Teraz wiem — oświadcza, — że z siewami nie będzie trudności. Maszyny w moim ośrodku będą przygotowane.

Obsługiwcią Brodów jest administrator majątku państwowego ob. Piotrowski, pozbawiony obu rąk. Pisze trzymając pióro w... zębach.

Wróćmy jednak do robotników z Żar. Zorganizowali między sobą wyścig pracy. Już w ubiegłą niedzielę dwie grupy rozpoczęły remont dwóch siewników, mających podobne uszkodzenia. Która szybciej wykona zadanie? Dotychczas pracują w jednakowym tempie. Najlepiej spisują się znani ze swoich pomysłów nowatorskich w warsztatach samochodowych ZPWB ob. ob. Nebesny i Wyre zumski.

Pracowita niedziela mija szybko. Jeszcze kilka stuknięć młotkiem, jeszcze dokręcić trzeba jakąś śrubkę i zapada mrok. Szybko ładuje się narzędzia i kilka opon do wulkanizacji. Czas wracać do Żar. Zegnają nas zadowolone uśmiechy mieszkańców Brodów.

Do zobaczenia za dwa tygodnie! Bo w przyszłą niedzielę wyjedzie inna ekipa. Robotnicy pamiętają o braciach ze wsi i nie spoczną, dopóki nie wyremontują wszystkich maszyn w ośrodku.

Edward Appel

Państwa napadnięte przez Niemcy winny wiązać się obronnym sojuszem

Francuski generał dekonspiruje plany wojny napastniczej

PARYŻ (PAP). — General Petit, Członek Rady Republiki i b. attache wojskowy Francji w ZSRR w czasie drugiej wojny światowej, udzielił korespondentowi PAP w Paryżu odpowiedzi na następujące pytania:

Pytanie: Jak pan generał ocenia znaczenie Światowego Kongresu w Obronie Pokoju?

Odpowiedź: W obliczu międzynarodowej zmowy sił wstecznictwa, pragnących do wojny (co znalazło wyraz w podpisanym ostatnio Pakcie Atlantyckim) ludy odczuwają potrzebę zacieśnienia międzynarodowego sojuszu w obronie pokoju. Potrzebie tej odpowiada Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kongres ten będzie czymś więcej niż przemijającą manifestacją i że wpłynie na bieg wydarzeń.

Ze strategicznego punktu widzenia w obecnej sytuacji jest najzupełniej jasne, że jeśli ludy Francji i Włoch odmówią udziału w napastniczej wojnie amerykańskiej, to wojna ta będzie niemożliwa. A ludy Francji i Włoch odmawiają udziału w takiej wojnie rozumiejąc, iż leglaby ona na nie całym swym brzemieniem.

Zdają sobie z tego sprawę coraz wyraźniej kierownicze koła amerykańskie. Koła te składają oświadczenia, z których wynika, iż przygotowują one amerykański korpus ekspedycyjny. Jasne jest jednak, że Stany Zjednoczone nigdy nie wyślą do Europy większych kontyngentów żołnierzy amerykańskich. Potwierdził to ostatnio w sposób bardzo szczery przewodniczący komisji finansowej Izby Reprezentantów Clarence Cannon, który oświadczył przedstawicielowi agencji United Press, że zadaniem chwili jest „wyekwipowanie żołnierzy innych narodów, aby mogły one wysyłać ich na śmiertelny bój po to, ażebyśmy my nie musieli wysyłać swoich".

Amerykańscy zwolennicy awantur liczą więc na plecho- te europejską, wyposażoną w broń amerykańską, ale i pod tym względem opadają ich coraz większe wątpliwości nie tyl ko co do tego czy europejczycy i zechcą się bić, ale czy wysłana broń nie obróci się... przeciwko wysyłającym.

Moim zdaniem — podkreśla generał Petit — rzeczywiste nie bezpieczeństwo zyska się wyłącznie w uprawianym przez amerykańców szantażu wojennym — co ludzkiej istoty prowadzonej przez nich „zimnej wojny", ile w ich decyzji ponownego uzbrojenia Niemiec.

Zniesienie zarządu wojskowego w Niemczech zachodnich, których przemysł znajduje się w rękach magnatów niemieckich, przepojonych duchem pobudu i odwetu, stanowi poważne zagrożenie pokoju. Jest rzeczą niewątpliwą, że reakcyjne i militarystyczne Niemcy zachodnie potrafiłyby odbudować w ciągu stosunkowo krótkiego czasu swój dawny potencjał przemysłowy i wojenny. Dlatego też jest nakazem chwili, aby kraje, sąsiadujące z tym nowym ośrodkiem pangermanizmu, powzięły zawczasu odpowiednie decyzje celem zneutralizowania niebezpieczeństwa.

Pytanie: Jakie znaczenie posiada solidarność polsko-francuska dla ugruntowania pokoju?

Odpowiedź: Jasne jest, że odrodzony imperializm niemiecki zagrożliby przede wszystkim państwom pokojowym t. j. Francji i Polsce, ale problem stosunków polsko-francuskich stanowi część problemu znacznie szerszego: wszystkie państwa, które uciepiały na skutek napaści hitlerowskiej, winny zawiązać się systemem sojuszu, przewidującym wspólną obronę w wypadku odrodzenia się imperializmu niemieckiego, który w chwi li obecnej staje się niebezpieczeństwem realnym.

Całkowicie zgadzam się z oceną ministra Modzelewskiego, że zamiast odnowienia sojuszu polsko-francuskiego, który by gwarantował bezpieczeństwo obu naszych krajów wobec nowej agresji ze strony imperializmu niemieckiego i jego ewentualnych sojuszników, jesteśmy dziś świadkami udziału rządu francuskiego w odbudowie tego imperializmu. Rząd nasz wolał podpisać Pakt Atlantycki, który ani słowem nie wspomina o Niemczech i który stanowi pogwałcenie ducha i litery Karty Narodów Zjednoczonych i sojuszu francusko-radzieckiego.

Naładuje ona w głupi sposób metody, stosowane przez Stany Zjednoczone. Jedynym rysem oryginalnym tego posunięcia jest owa metodą drobnych ukłuć, która od niedawna charakteryzuje naszą politykę zagraniczną. Odmowa rządu francuskiego jest wreszcie niezręczną manifestacją kompleksu niższości, która nie zmieni w niczym znaczenia Kongresu w Obronie Pokoju i która nie ma nic wspólnego z uczuciami ludu francuskiego, gorąco przywiązanego do pokoju i żywiącego uczucia przyjaźni dla wszystkich narodów miłujących pokój. **(W).**

CO DNI NIOSĄ

Bohaterskie Greczynki

25 procent Greckiej Armii Demokratycznej stanowią kobiety, walczące z bronią w ręku, jak żołnierze, na wszystkich odcinkach frontu. Niezależnie od tego kobiety pełnią funkcje sanitariuszek, łączniczek i pracowniczek administracji wojskowej. W sumie odsetek ich jest jeszcze większy niż 25%, a wkład kobiety greckiej w walkę o wolność i demokrację ma napawdę imponujący.

W pierwszej konferencji Demokratycznej Organizacji Kobiecej Wolnej Grecji brało udział 300 delegatek. Większość z nich — to były delegatki poszczególnych dywizji, pułków i innych jednostek wojskowych.

Oczywiście tematem obrad była walka i udział w niej kobiet. Nie było wśród nich ani jednej, która by nie walczyła już i nie miała za sobą okresu więzienia faszystowskiego, nie zniosła praktycznie tortur.

Była jedna, której w więzieniu obcięto uszy. Z dumą powkazywała obalaczoną głowę (hitlerowskie metody obozowe znalazły wiernych naśladowców), twierdząc, że „chociaż mojego słuchu, a nie nikt inny jej nie może pozbawić możliwości słyszenia własnego serca, bijącego miłością do wolności i swego narodu a nienawidzącego zbrodniarzy faszystowskich".

Dziwna groza bije z opowiadań delegatek na kongres.

Oto jedna z nich mówi, że w dniu, w którym wypawiała dwoje swoich młodszych dzieci do jednego z krajów demokracji ludowej, po powrocie zastała swój dom zrujnowany i zimne zwłoki dwojga swoich dzieci. Nie zniosła tego, ułożyła nad ich zwłokami, że ustokroni swój wkład w walkę, aby milion matek mogło uchronić dzieci od kul i bomb faszystowskich, aby wreszcie zapanował w świecie pokój, zgoda i szczęście.

Ze wszystkich przemówień tych kobiet biła głęboka wiara w słuszność walki i w ostateczne zwycięstwo. Zaciera- ła się linia pojedyńczego bohaterstwa. Wśród kobiet greckich bohaterstwo jest zjawiskiem masowym, budzącym najwyższy podziw i szacunek. Tylko pragnienie pokoju może skłaniać Greczynki do tak jednolitej postawy, pełnej krańcowego wyrzeczenia i ofiarności.

Nasze sylwetki

Górniczą drogą

Ludwika Karolczaka

Odwiedziny nasze u przewodniczącego Zw. Zawodowego Górników w Walbrzychu ob. Ludwika Karolczaka wypadły na przegranie. W niewielkim pokoiku, którym pracuje sekretarz Związku Kopczyński, było ciasno od interesantów. Czekaliśmy długo na swoją kolej.

Ob. Ludwik Karolczak został niedawno wybrany na przewodniczącego Związku, który liczy przeszło tysiąc członków. W rozmowie z czuwa się, że człowiek ten podjął się swoich obowiązków bardzo prosto, a zarazem bardzo poważnie. Nie lekceważy żadnej sprawy, dużo, że zechce od każdego górnika, że się czegoś nauczyć.

Powoli od spraw ogólnych przechodzimy na temat „wzrostu związane z wczesnym okresem ciężkiego ob. Karolczaka. Rodzice go wymagrowali do Francji zanim zaczęła się 6-letniego Ludwika. Wkrótce umarła matka, zostawiając pięcioro dzieci. Ojciec musiał opiekę pracować, aby zarobić franki, które z trudem wystarczały na opędzenie najniezbędniejszego dla dzieci potrzeb.

Niebawem i Ludwik musiał iść do pracy w kopalni. Miał wtedy 12 lat. Zamiast w szkole, najlepsze i najcięższe lekcje zabrał w kopalni. Musiał bardzo ciężko pracować. W kopalni nie drzewo sni chwili spocząć, a płacą jedną trzecią tego, co otrzymywali starsi.

— To był koszmar — mówi Karolczak. — Warunki, w jakich żyje obecnie nasza młodzież, dadzą się porównać z porównaniem tym, co przeżywałem.

Ciężkie lata młodzieńcze potoczyły trwały Sad w paychice chłopca. Odczuwała niesprawiedliwość i łeczna zrodziła pierwszy bunt. Z dy Ludwik zapisał się do czerwonych kosiarzy.

A potem przyszła wojna — ustnictwo w ruchu oporu, walka hitlerzyzmem.

Po roku 1946 Karolczak wrócił Polski. Nie szukał łatwego chleca poszedł pracować do kopalni „Mieszko" jako górnik.

Już po dwóch miesiącach mię ze władz partyjnych zaproponowano na stanowisko sekretarza Komitetu Kopalnianego PPR. Stąd Karolczak przeszedł do Rady Zakładowej gdzie wyróżnił się energią, prawością i zzetelnością. Przesunięty do ołbrzymiej kopalni „Kamień", wyżej został przyjęty do organizacji partyjnej do szkoły partyjnej w Łodzi. Po jej ukończeniu wrócił do kopalni „Kamień" jako II sekretarza Komitetu Kopalnianego PPR przy kopalni „Kamień".

Kopalnia ta od dawna była wzorową szkołą ludzi związanych z partią. Tutaj pracował poseł Zw. Walkczyzki Mieczysław Mazur, stawiając zręby robotniczej organizacji, tu pracowali i inni, którzy dziś zajmują wysokie i odpowiedzialne stanowiska.

W lipcu ub. r. ob. Karolczak powierzono stanowisko I sekretarza organizacji partyjnej „Białego Kamienia". Ciężki, wytrwały pracy trzeba było długo czekać. Kopalnia „Biały Kamień" jako pierwsza przeprzeciwała „Batbuńcy", rozpoczynając wykonać swe zobowiązania podniesione świadomość polityczną załogi, rozwinięto współzawodnictwo pracy.

Obecnie ob. Ludwik Karolczak został prezesem Zw. Zawodowego Górników w Walbrzychu. Wiele wysiłku, energii i pracy włożył z „czerwonej kuźni" „Białego Kamienia", dotrzyma powierzonych mu zobowiązań wobec klasy Polskiej. (ZM)

Świat i człowiek

WILLA DLA BEZDOMNYCH... KOTÓW

W Croydon (przedmieście Londynu) w jednym z domów czynszowych lokatorzy otrzymali nagły nakaz opuszczenia swych mieszkań. Powodem tego był testament zmarłej właścicielki domu, która przeznaczyła ten dom na schronisko dla bezdomnych... kotów.

Mimo protestu lokatorów testament został wykonany. Bo jakże? Biedne niezaradne koty miałyby zostać bez mieszkania? Ludzie, stworzenia bardziej zaradne, poradzą sobie...

RASIZM NA PSIM CMENTARZU

Omawiając przesądy rasowe w Stanach Zjednoczonych pewien korespondent z Waszyngtonu donosi: „Doszło już do tego... że na psim cmentarzu zgrodzono miejsce, na którym wolno kolorowym grzebać swoje psy".

Korespondent dodaje, że zarządzający cmentarza wyjaśnił mu, iż „pieski ostatecznie nie miałyby nic przeciw grzebaniu ich razem, jednakże biała klientela byłaby oburzona, a interes mógłby się zawalić".

NAJLEPIEJ UBRANE KOBIETY

Korespondentka „Daily Expresu", obecna przy ceremonii le podpisania paktu atlantyckiego, donosi: „Pakt został uroczyście podpisany w obecności 1000 osób, pośród których znalazły się najlepiej ubrane kobiety świata".

Korespondentka oświetliła przyczyn zgodnie z życzeniami i założeniami władców prasy zachodniej. Po co bowiem zaprzątać głowy czytelników treścią paktu, która może pobudziłaby ich do myślenia?

BYŁA SIEDZIBA CARÓW OBECNIE MUZEUM IM PUSZKINA

W miejscowości Puszkino pod Leningradem znajduje się wspaniały zabytek sztuki architektoniczne, jedna z licznych siedzib letnich carów rosyjskich — pałac ekaterynbrydski. Po ostatniej wojnie pałac ten otrzymała w darze Akademia Umiejętności ZSRR.

Wojna dokonała tam dużych zniszczeń, ale nie zraziło to Prezydium Akademii, które przystąpiło energicznie do przywrócenia dawnej świetności pałacowi w którym mieścić się teraz będzie muzeum im. Puszkina

Uroczysta otwarcie tego muzeum ma nastąpić w 150-tą rocznicę urodzin wielkiego pisarza poeta.

GWAŁTOWNE ELEWY W AUSTRALII ZAMIENIŁY KRAJ W TRZĘSAWISKO

Niezwykle tegoroczne kaprysy przyrody nie są wyłącznym przywilejem Europy. W południowej Australii spadły tak ulewne deszcze, że cały kraj zamienił się w wielkie trzęsawisko. Przez 7 dni z rzędu lał deszcz, a wysokość opadów dochodziła do 26 cm. Taka miara odpowiedza zwyczaj sumie opadów deszczowych w Australii na przestrzeni całego roku.

Miejsce mieszkańca, zwłaszcza położone niżej, woda tak zalała, jak pisze ten powód, trzeba było szybko ewakuować ludność i zapewnić jej gdzie indziej dach nad głową, tymczasem wszędzie szalały ulewy.

Chodzę po ulicach

Prowadzą więźniów...

Gdy w godzinach popołudniowych czekam na przystanku tram wajowym przy ul. Pomorskiej zawsze dziwnym trafem widzę o tej porze grupę więźniów, prowadzonych środkiem ulicy, zapewne gdzieś jakiejś roboty. Już z daleka słychać, jak stukają ich drewniaki. W swych więziennych ubraniach idą dziwnie ponuro, schylając głowy ku ziemi.

Czasem któryś spójrzy bokiem, jakby ukradkiem na pęki drzew, stojące rozkwitłe krzaki i zielone trawniki. Spojrzy i raptownie cofa się wzrokiem. Czasem któryś po patrzy w niebo.

Jest w tym wzroku i żal i gorycz. Za tym co utracił. Co miał i czego wyzbył się. Tęsknota za wolnością.

— Niemo, spójrz! Co to za ludzie? — pyta jakiś malec.

— To więźniowie, synku.

— Więźniowie? — zdziwiło się dziecko.

— Tak, patrz, prowadzi ich straż.

— A co zrobili?

— Może kradli, może zabijali...

— A po co?

Po co? To proste pytanie dziecka można postawić każdemu przestępcy, który tu idzie ze spuszczoną głową, częstokroć z wyrazem pewnym niewinności i żalu. Jest jeden wśród grupy, którego ponure oblicze zdaje się mówić do ludzi i synów: „Niewinnidze tout!" A przecież byli wśród nich i tacy, którzy zabrał sobie sam. Po co?

Idą w szarych ubraniach pomiato pod straży, jak groźne strzelenie dla tych, którzy chcą sięgnąć po cudzą własność albo czyhają na życie człowieka. Dla tych wszystkich, których dzisiaj przestępstwo zastanawia swoim zyskiem, dobrobytu, zematsz...

Jakichś dwu młodych ludzi idą razem z przystankiem. Młodzi, trzeci kolczyk towarzyszem.

— Te, Felek, spójrz...

— Hii... — odpowiedział tamto jakby z odcieniem lekceważenia.

Nie wiem, co mieli na myśli, może odpadłem intuicję, że byli w drodze przestępstwa...

J. S.

Czwarty numer

„PROBLEMÓW"

przynosi nowe wiadomości o energii atomowej

W-Z

Półsłówko

WYCHODZI KIEDY MOŻE

ROK I WROCŁAW, 21 KWIETNIA 1949 Nr 2

7,02

Mój przyjaciel Feluś wpadł do mnie parę minut przed siódmą:

— Jeszcze tu siedzisz? Czy ty w ogóle masz kon jakt z życiem? Popatrz, co się dzieje na Świdnickiej! Całe miasto w ruchu, a on tu tkwi w estetech ścianach!

Ubrałem się prędko i wybiegliśmy z redakcji na plac Pitaszyckiego.

Na Świdnickiej istotnie działy się rzeczy niesamowite. Właśnie zajechał tramwaj na Rynek i chodnikami biegła kłębiąca się masa gromada ludzi: dwu starszych panów, panna na wydaniu, lecitwa staruszka i dziecię.

Musieliśmy uskoczyć w bok, bo od „pitaki" ruszył kawał nowy numer: trzech starszych panów, dwie staruszki i osiem podlotków.

Było coraz rojniej, Przewaliła się zafrodowana po ostatnie granice wytrzymałości „siódemka"; za tramwajem biegło kilkanaście osób.

Przed PTP obu chodni kami walił już gęsty tłum, rozstrzęsiąc przełażonych przechodniów: część na lewo, część na prawo. Wobec tego umówiłem się z Feluściem, aby on pobiegł na lewo, a sam, przytrzymując kapelusz, pogalopowałem na prawo.

W pierwszej chwili my dlałem nawet, że teatr się wali, bo wszyscy ciągnęli się do środka. Próbowałem i ja, ale nie miałem biletu. W tej chwili wybiła majestatycznie siódma i tłum ogarnął najzwyższyłnej napad histerii. Panie sdejmowały w locie płaszcze, panowie wiele kaloszę, działy się rzeczy niesłowite.

Kiedy wieczorem, z pobrywanymi guzikami, spotkałem Felusia, wyjął dał melancholijnie.

— Wiesz, mówił, jestem ofiarą akcji „O".

— ?

— Pomyśl, dawniej ludzie przychodzili do teatru o różnych porach i było wszystko w porządku. Teraz dwie minuty po siódmej — amen. Nie wejdziesz. Milicjant Jerzi MZK nie puszczą nowej linii między Rynkiem a Świerzewskiego, będą się działy rzeczy straszne.

Oczyma wyrazłem mu współczucie, w duchu je dnak przyznałem, że pun ktualne zaczyna się spek takli teatralnych we Wrocławiu jest doniosłą i na dar pożyteczną inowacją. Niech sobie ludzie sobie gają. Tylko że Felus, ta fry wrocławianin, nigdy tego nie zrozumie.

TADEUSZ ZELENAY

Limeryk o Danielu

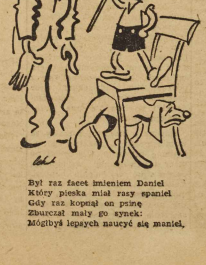

Był raz facet imieniem Daniel
Który pieska miał rasy spaniel
Gdy raz kopnął on psinę
Zbaczał mały go synek:
Mógłbyś lepszych nauczyć się manici.

W „Słowie Polskim" nr 98 ukazała się depesza pod wielu mówiącym tytułem:

„Atak na wiekowe zaodzenie kraju. Debata nad sprawą kultury w Sejmie."

Nasz czytelnik, Mirosław Szczęsny Budko, do daje taki komentarz:

„Ja zawsze sądziłem, że gdzie jak gdzie, ale w Sejmie nie ma analfabetów".

* * *

Przeciętny redaktor sportowy przypomina im potentat: wie dobrze jak, ale sam nie może.

* * *

— I co ty w tej kobiecie widzisz? — pytał Feluś jacieł mnego rybaka, w trzy dni po jego ślubie.

— Brzydka jest, ale garbata, przy tym jędza i gotować nie umie.

— Co ty wiesz — odpowiada z lekceważeniem ryba, — to prawdziwy skarb. Ona ma robaki.

* * *

Państwo Pełkusińscy wybierają się na wizytę świąteczną.

— Prędzej — woła pan Pełkusiński do ubierającej się małżonki.

— Już idę skarbie.

— Prędzej, zaklinam cię!

— Już idę skarbie.

— Ostatni raz mówię ci prędzej!

— Sekunda, skarbie.

— Tak, teraz musimy poczekać — odzywa się po chwili pan Pełkusiński. — Muszę się jeszcze raz ogolić.

SPORT

W klasie A zbliża się meta

Dziś Ogniwo — Bielawianka

Dziś na Stadionie Olimpijskim odbędzie się jeden z najciekawszych meczów klasy A. Spotkają się **piłkarze Ogniwa, które pretendują do zdobycia mistrzostwa grupy i doskonały zespół Bielawianki.** Dla obydwóch drużyn punkty są bardzo potrzebne i dlatego mecz będzie zacięty i stojący na dobrym poziomie. Warto będzie więc pojechać o 17.30 na Stadion!

O 15.30 na tymże boisku odbędzie się przedmecz rezerw.

Również dzisiaj w Wałbrzychu rozegrane zostaną zawody mistrzowskie między **Lnem, który tak podobał się we Wrocławiu a Legią Wrocław.** O ile wojskowi wystawią pełny skład, z graczami b. Podchorążaka mogą zdobyć punkty po trzebne im bardzo do utrzymania się w klasie A.

23. bm. odbędzie się poza tym jeszcze jeden mecz między Gwardią KG, a Gwardią Wrocław.

W NIEDZIELĘ PEŁNA STAWKA

W niedzielę przewiduje się następujące spotkania mistrzowskie:

W pierwszej grupie najciekawszym będzie mecz **bodaj, że decydujący o mistrzowstwie w którym spotkają się Górnik Wałbrzych i Związkowiec Jel. Góra.**

Poza tym grają Żarów — Solidarność i Odra — Lustrzanka.

W grupie II-ej spotkają się Gwardia — Dziewiarz, Gwardia KG — Mieszko i Julia — Garbarnia. Ten trzeci mecz będzie najciekawszy.

W grupie wrocławskiej (III) Nysa grać będzie z Lnem a na wynik spotkania czekać będą drużyny wrocławskie, które dzieli od Nysy jeden punkt. We Wrocławiu Legia grać będzie ze Związkowcem, a Cukrownik gości Bielawiankę. Ogniwo pauzuje.

Od tego jak się ułoży tabelka klasy A po niedzielnych rozgrywkach zależeć będzie w dużym stopniu to, kto walczyć będzie o mistrzostwo okręgu i o prawo do II. ligi piłkarskiej.

Wyścigi kolarskie w Sztafecie

Na zakończenie obozu kolarskiego w Spale, zorganizowano przez Związkową Radę Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ, odbyły się w Tomaszowie Maz. propagandowe zawody kolarskie.

W wyścigu na dystansie ok. 1.000 m. zwyciężył Anert („Chemik" Chorzów), przed Kerblewskim („Włókniarz" Wrocław) i Manowskim („Ogniwo" Wrocław).

Bieg drużynowy na dystansie 5.000 m. wygrała I drużyna w składzie Pera, Leska, Vogt, Kudelski.

Polska — Rumunia — Czechosłowacja

Zamiast meczu ścermierczego Polska Czechosłowacja, który, jak wiadomo został przełożony na termin późniejszy, odbędzie się w Pradze, w dniach 14—15 maja, trójmecz szermierczy Polska — Rumunia — Czechosłowacja, w konkurencji męskiej i kobiecej.

Wrocławianie w drużynie narodowej

(Tel. wł.) Zarząd PZB zatwierdził projekt kapitana sportowego i ustalił listę **32 kandydatów na mistrzostwa Europy, którzy tworzyć będą kadrę reprezentacyjną.** Po raz pierwszy liczne reprezentowane są nazwiska bokserów dolnośląskich, których obowiązuje jak najbardziej godne reprezentowanie naszych barw, przez treningi i nienaganne zachowanie się poza ringiem.

KADRA REPREZENTACYJNA PZB

W musza: Kasperczak (Gwardia Wrocław), Liedtke, Gumowski i Woźniak,

W kogucia: Kaflowski (Gwardia Wr.), Czajkowski (Pafawag), Grzywocz i Tyczyński.

W piórkowa: Antkiewicz, Matloch, Kruża i Bazarnik.

W lekka: Waluga (Ogniwo Wr.), Kudlacik (Polonia Świdnica), Czortek i Ponania.

W półśrednia: Chychla, Kaźmierczak, Sznajder i Musiał.

W średnia: Nowara, Kolczyński, Cebulak i Palińskl.

W półciężka: Szymura, Kołeczko, Flisikowski i Gnat.

W ciężka: Klimecki (Gwardia Wr.) i Jadczuk.

Poza tym dopuszczono do mistrzostw Polski sześciu zawodników dodatkowo.

Są to: **Czajkowski (Pafawag), Gumowski, Bazarnik, Cebulak, Kolczyński i Kołeczko.**

Praga — Warszawa

Do Komitetu Organizacyjnego w Pradze napłynęła imienna lista trzech drużyn francuskich.

Skład drużyn francuskich przed startą się następująco:

I drużyna — Tarrega, Gartier, Donati, Riegert, Evesque i Baguet.

II drużyna — Bathie, Rigaut, Hitch, Garcia, Beaumont, Herbelot.

III drużyna — Darbois, Prieur, Benedetto, Labots, Gougeon, Bordel.

* * *

Węgierski Związek Kolarski podał w poniedziałek skład osobowy swych drużyn narodowych. Pierwszą drużynę tworzą: Jonas, Vida, Kovacs, Biro, Sero, Otvoes;

Drugą — Mayer, Gal, Papp, Irhazy, Karasz i Tobias.

* * *

Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: Kaiser i Nyakas.

* * *

Włoska Federacja Sportu Robotniczego zwróciła się do Komitetu Organizacyjnego w Warszawie z zapytaniem, ile drużyn można wystawić maksymalnie do wyścigu. Jak z tego wynika, Włosi poważnie przypytują się do wyścigu i nastawieni czynić się z wystawieniem przez nich dwóch, lub trzech drużyn.

Formalności transportowe zostały już załatwione i kolarze włoscy wraz ze sprzętem przyjadą do Pragi samolotem.

Główne wygrane Loterii Państwowej

9-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na nr 79646 w Częstochowie.

Wygrane po 200.000 zł padły na 12650 w Warszawie, 66076 w Gliwicach 66019 w Warszawie, 82173 w Szczecinie.

Wygrane po 100. 000 zł padły na nr 11017 25132 59602 34575 60761 77713.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr 3235 6952 13793 18913 27956 33368 40489 40742 50640 63120 64777 69601 72780 76517 78172 90481.

Wygrane po 15.000 zł padły na nr 1197 1869 2994 10944 16554 20595 26374 25577 28113 30721 36323 40178 41865 41893 43671 46842 49608 50827 54127 55990 58125 62762 64068 67891 77029 78315 78541 84565 93171 89121 90060 92841 92263.

Worki - sienniki

(ramy do izolacji rur, ścierki do podłóg polecą najkorzystniej

„JUTA"

Wrocław, Św. Antoniego 12 K 882

Suknie do ślubu
Suknie gładkie
„MODA I ŻYCIE"
PRAKTYCZNE"
nr. 12 W-116

NASIONA
warzyw
i kwiatów
w
Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej K-1804
Wrocław, plac Trzebnicki 7

Ogłoszenie o licytacji

5 URZĄD SKARBOWY
we Wrocławiu

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23. IV. 1949 r. o godzinie 10-tej w lokalu „STYL", przy ul. Rybackiej 24

celem uregulowania należności **Ubezpieczalni Społecznej we** [illegible] **Wrocławiu** zostanie sprzedana przez publiczną licytację

maszyna do pisania, K-1758
oraz auto ciężarowe marki „Gaz"
o łącznej sumie szacunkowej 100.000 zł

Wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji od godz. 9—10-tej.

Naczelnik Urzędu

HANDLOWE

UWAGA! Przetarcie, już czas pomyśleć o ulach. Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego Oddział we Wrocławiu, ul. Ruska 37/38 poleca ule do natychmiastowej dostawy K 1780

KUPIĘ ODPADY BLACHY żelaz. najchętniej dekapowanej od 0,75 do 1 mm wymiary nie niżej 220/320 mm. Spieszne oferty „PAR" Poznań, Ratajczaka 7 dla „4.372" K 1806

LAMPĘ kwarcową sprzedam — zamienię. M. Reja 23/5. 2972

ZGUBY — KRADZIEŻE

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Krupski Józef, Jelenia Góra, Muzyczna nr. 4. K 1803

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości nr 169/48 na nazwisko Wróbel Mieczysław, zam. w Giedzinie, pow. Głogów. Wydane przez Zarząd Gminy w Gaworzycach. K 1869

OSTRZEŻENIE

Ostrzegam pp. Luśniczy, domy komisowe, oraz wszystkich kupujących przed kupnem skradzionej w dniu 2. 4. 1949 r. garderoby, a mianowicie:

1. **Damskiego czarnego futra fokowego** (na wysoką figurę) wewnątrz lewej strony naszywany monogram Z. B.
2. **5 sukni wełnianych:** koloru wrzos przybrany dół i rękawy granatowym aksamitem, malinowa przybrana popielatym materiałem, niebieska sportowa, różowa odszywana w zakładki, granatowa jedwabna z wstawką tiulową.
3. **2 swetrów:** niebieski bluzkowy wyszywany, blezer w paski, koloru malinowego, seledynowego i brązowego.
4. **3 par pantofelków damskich:** granatowe zamszowe korkowce, brązowe skórzane korkowce, wiśniowe skórzane, sportowe, sznurowane.
5. **Niebieski bluzki wełnianej,** krótki rękaw oraz inne drobiazki.

Ktokolwiek z uczciwych ludzi wiedziałby o losie skradzionych rzeczy, proszony jest o zawiadomienie za wynagrodzeniem najbliższego posterunku M. O. lub bezpośrednio, posterunek M. O. w Opalenicy (Poznańskie). K-1805

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę wojskową, oraz metrykę RKU Bolesławiec, zaświadczenie ponownej rejestracji, świadectwo Czeladnicze ślewacza na nazwisko Kątny Czesław, ul. Marcjejwo 116, pow. Jelenia Góra. K 1800

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU Rzeszów. Sukiennik Piotr, Żarów. K 1806

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Płock. Wiśniewski Józef. K 1799

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa. Wróbel Józef. K 1796

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Rzeszów. Zaleczny Wincenty. K 1797

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Bochnia. Długosz Stanisław. K 1798

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K.U. Dębica na nazwisko Piechota Józef, zamieszkały: Borek Strzeliński, powiat Strzelin. 3836

ZGUBIONO dokumenty: kartę R. K.U. kartę ewakuacyjną, odcinek zameldowania, metrykę urodzenia na nazwisko Emil Kos. 3604

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne wydane przez RKU Pszczyna. Jęczynik Bernard, Świebodzice. K 1793

SKRADZIONO: legitymację PPS, legitymację Ubezpieczalni, odcinki zameldowania, świadectwo sprawności maszyny, świadectwa fachowe i inne. Pieniądze zatrzymać, dokumenty zwrócić milicji Legnica. Nazwisko Marczek Stanisław. K 1807

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę RKU Rzaków nr 1678 wraz z orzeczeniem na nazwisko Pajęk Franciszek. 3012

ZAGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Hetmar Stanisław, Jelenia Góra, Traugutta 13. K 1801

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną Wrocław na nazwisko Pol Bartłomiej Tadeusz. 3003

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K.U. wydaną RKU Oleśnica na nazwisko Kozak Władysław, Krzyków, pow. Namysłów. 3004

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K.U. wydaną Jaroćin na nazwisko Siechnik Wiktor, Wrocław, Roosevelta 7. [illegible]

ZGUBIONO zaświadczenie RKU Bielsko nr 1836 kartę rejestracyjną RKU Smoleć, metrykę. Czarny Franciszek. 3007

ZGUBIONO książkę wojskową wydaną przez RKU Wrocław na nazwisko Kawartnich Aleksander. 3008

SKRADZIONO zaświadczenie RKU legitymację urzędową, kartę rozpoznawczą. Skatuba Walerian. 3009

SKRADZIONO metrykę urodzenia i trzy odcinki zameldowania na nazwisko Leżnicki Stanisław, Wrocławek, Stefan. 3013

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R. K.U. Oleśnica na nazwisko Szołtysek Zygmunt. 3001

ZGUBIONO odcinek zameldowania Woźniaków Franciszek, zam. w Świdnicy, pow. Świdnica. K 1794

ZAGUBIONO kartę RKU Pawłowice na nazwisko Palczewski Lech, Wrocław. 3017

ZGUBIONO książkę wojskową, odcinek zameldowania na nazwisko Wołodko Czesław. 3018

ZGUBIONO prawa jazdy, legitymacje PZPR, metrykę urodzenia na nazwisko Manicki Leon, Kamienica. 3020

SKRADZIONO książeczkę wojskową nr 657188 RKU Wieluń, zaświadczenie UBP Wieluń. Majda Jan. 3022

SKRADZIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU Rzeszów, Czekaj Ludwik, Świdnica. K 1795

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez RKU Wrocław na nazwisko Rossowski Roman. 3031

POSAD POSZUKUJĄ

SIEDMIU z Urzędu Rewizyjnego zmieni chętnie pracę. Zgłoszenia Słowo": „Podatek od wynagrodzeń". 2689

GOSPODYNI starsza, długoletnia praktyka, poszukuje miejsca jako kucharka zamożnym domu lub stołówce. Warunek osobny pokój. Zgłoszenia pod „Doskonała kuchnia". 3022

UNIWERSALNA krawcowa poszukuje pracy w prywatnych domach. Oferty pod „Krawcowa". 3027

WOLNE POSADY

TECHNIKA — mistrza — podmistrza — cieśli do budowy mostu, tartaku poszukuje Przejsław, pocztą Kluczków, pow. Bolesławiec K 1808

GOSPODYNI dochodząca ewentualnie stała — potrzebna od zaraz. Zgłoszenia: Zakład Krawiecki, Jelcz, Odrzańska 28 3008

WYCHOWAWCZYNI młoda, inteligentna, znająca kierowość potrzebna do dwieściorg dziecka od zaraz tygodniowe. Pierwszeństwo nauczycielce. Oferty pod „Energoznat" 3016

POMOC domowa potrzebna, referencje. Wrocław Sakiewicza 15/15. Zgłoszenia od 4-tej. 3019

POSZUKUJEMY chłopców i dziewcząt do ulotnej sprzedaży prawnych. Zgłoszenia: Wytwórnia Lodów, ul. Oławska 74. 3025

POTRZEBNA gosposia samodzielna z praniem. Referencje konieczne. Zgłoszenie: Apteka, ul. Łokietka 11. 3028

POTRZEBNA [illegible] Zgłoszenia: [illegible] 3029

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem. Wrocław, Karola Miarki 10/9, tramwaj 3. 3010

LOKALE

MASZYNISTKA poszukuje pokoju umeblowanego przy kulturalnej rodzinie w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia „Słowa" pod „Spokojna". 3006

MIESZKANIA 2 — 3-pokojowego, komfort, najchętniej Oławska willowa poszukuje farmaceuta. Oferty pod „Wzór" „Czytelnik", — Wrocław, Nowotki 13. 3023

RÓŻNE

WYTWÓRNIA lodów i pingwinów „Carmen" Wrocław, ul. Oławska 74 przyjmuje zamówienia na dostawę lodów i pingwinów. 3026

RADIO

21 KWIETNIA 49 R. (CZWARTEK)

5,10 Sygnał i pobudka młodz. 5,15 Stretsza. wiad. por. 5,30 Konc. dla świata pracy z Czechosł. 6,00 Gimn. 6,10 Dziennik por. 6,30 Muz. rozrywkowa. 6,50 Program dnia. 6,55 D. c. Muzyka. 7,00 Wiadom. dzien. por. 7,30 Przegląd prasy stołecz. 7,35 Muzyka. 8,00 Skrót wiadom. dziennika por. 8,05 Kobieta Dolnego Śląska. 8,15 Muzyka. 8,30 „Daleko od Moskwy", pow. 8,50 Muzyka. 9,00 „Opowieść o Chopinie", odcinek 9-ty. 9,15 Inform. ogólnop. 9,30 Skrzynka PCK. 9,30 Lokalny program dnia. 11,00 Aud. dla przedszkoli. 11,30 Muzyka lekka. 11,57 Sygnał czasu i hej. nal. 12,00 Wiadom. południowe. 12,30 Konc. solistów z Krakowa. 12,45 Aud. dla wsi. 13,00 Porady i wskazówki dla rolników. 14,30 Recital skrzypcowy Alicji Hakewiczi-Rozańskiej. 14,50 Wiadom. wrzos. 14,57 Inform. Radiof. Przewod. 15,00 Inf. Polski Pad. 15,15 Aktualia z Krakowa. 15,30 Muzyka. 15,30 „Śpiewamy piosenki", aud. dla dzieci. 15,50 Muzyka popul. 16,00 Dziennik popoł. 16,30 Muzyka. 16,35 „Kuny i soboie, pow. 16,45 Muz. radz. 17,30 Poradnik jeryk. 17,45 Drugi dziennik popoł. 18,00 Aktualności [illegible] 18,15 Kongres muzyki dawnej z Wrocł. 19,40 Muz. 20,00 Dziennik wiecz. 20,45 Muzyka. 21,00 Szaporin „Legenda o bitwie ze rosyjski ziemie. 22,45 Wiersze okolicznościowe 22,50 Gounod fragm. z op. „Mireille" 23,00 Wiadom. 23,10 Muz. tan. 23,50 Program na jutro. 24,00 Hymn.

5000 NAGRODY za znalezienie

zagubionego czarnego portfelu z dokumentami, kartą rejestracyjną wydaną przez RKU Konin, dowód osobisty tymczasowy komendant M. O. w Grodzcu, zezwolenie rozsyłki broni w języku rosyjskim Parabela Nr. 853, zaświadczenie pracy w Partyzantce w języku rosyjskim na nazwisko Pawlak Mirian. 3033

[6]

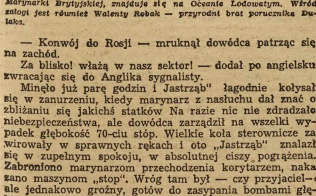

Polska łódź podwodna „Jastrząb", będąca w służbie Wojennej Marynarki Brytyjskiej, znajduje się na Oceanie Lodowatym. Wśród załogi jest również Walenty Robak — przyrodni brat porucznika Dukaka.

— Konwój do Rosji — mruknął dowódca patrząc się na zachód.

Za blisko! wlażą w nasz sektor! — dodał po angielsku zwracając się do Anglika sygnalisty.

Minęło już parę godzin i Jastrząb" łagodnie kołysał się w zanurzeniu, kiedy marynarz z nasłuchu dał znać o zbliżaniu się jakichś statków Na razie nic nie zdradzałe niebezpieczeństwa, ale dowódca zarządził na wszelki wypadek głębokość 70-ciu stóp. Wielkie koła sterownicze zawirowały w sprawnych rękach i oto „Jastrząb" znalazł się w zupełnym spokoju, w absolutnej ciszy pogłębienia. Zabroniono marynarzom przechodzenia korytarzem, nakazano masyjnym „stop". Wróg tam był — czy przyjaciel — ale jednakowo groźny, gotów do zasypania bombami głębinowymi każdego zaczajonego w głębinach pirata.

Nagle bosman lekko krzyknął. Wszyscy wiedzieli — dlaczego. Słychać było dobrze najpierw szybki obrót rozpędzonych śrub okrętowych a później dwa głuche pluski. To rozpędzony kontrtorpedowiec lub korweta zrzuca dwa ładunki o potężnej mocy! Uderzała one o powierzchnię wody i opadając wydają szmery, teraz przechodzące w bulgot.

— Daleko... zaczął bosman.

Wtem dwa wybuchy targnęły okrętem jakby usiłując go przełamać. Marynarze przy wszystkich trzech sterach zamarli. Ze stołu podoficera pospadały ekierki i ołówki.

— Daleko — przyświadczył dowódca.

Miał teraz do wyboru — iść małą naprzód i starać się odejść od napastników albo zaczaić się — udać po prostu, że go tu wcale nie ma. Brytyjską aparaturę nasłuchową i wykrywającą przedmioty podwodne znał i dlatego wiedział, że jej nie umknie w żaden sposób. Wyjście spod wody oznaczało narażenie się na szybki i celny ogień

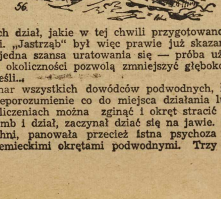

wszystkich dział, jakie w tej chwili przygotowano na wierzchni. „Jastrząb" był więc prawie już skazany. Pozo stawała jedna szansa uratowania się — próba użycia radia, jeśli okoliczności pozwolą zmniejszyć głębokość zanurzenia. Jeśli...

Koszmar wszystkich dowódców podwodnych, że przez jakieś nieporozumienie co do miejsca działania lub omyłkę w obliczeniach można zginąć i okręt stracić od własnych bomb i dział, zaczynał dziać się na jawie. Tam, na powierzchni, panowała przecież istna psychoza strachu przed niemieckimi okrętami podwodnymi. Trzy lata olbrzymich strat na morzu zrobiły swoje. Ale czyż nie wie dziano w Admiralicji o obecności „Jastrzębia" na tych wodach? Czy może „Jastrząb" już jest skreślony z listy okrętów żyjących?

Bosman pokiwał głową do Robaka: opowiadał mu nie dawno o tym, jak to bywa pod bombami.

— To jest właśnie to — mówił gest bosmana. Robak lekko dał mu znak, że rozumie — po czym zmów utkwił oczy w kompasie. Trzymał tak dokładnie kurs, jakby od tego rzeczywiście coś mogło zależeć. Tymczasem okręt zawieszony w odmętach trwał zupełnie nieruchomo, zdany tylko na nieznaczne prądy.

Ponad okrętem na nowo zasumiały groźne znaki. Jak pierwej — rozgadały się miarowe śruby, tylko rozplusków od bomb usłyszano więcej — cztery przynajmniej. Bekot pogrążających się diabelskich beczek stał się bliski, po czym nastąpił kilkakrotny łomiec świata.

Od początkowych wybuchów straszliwie zatrząsł się cały kadłub targnięty z dwu stron. Zaraz później okręt położył się na bok tak gwałtownie, że Robak zawisł na sterze. Nikt nie krzyknął w ciemnościach, które zapadły nagle w centrali. Tylko tamka kompasowa nadal świeciła. W słuchawkach rozległ się głos:

— Centrala? Zameldować dowódcy — prawy aparat torpedowy pogięty. Woda w pomieszczeniu!

Robak wykrzyczał autematycznie meldunek. Ledwie skończył nadeszły szybke dalsze. Rozbita została od wstrząsu jedna z baterii. W maszynowni — krótkie spięcie. Przedni ster głębokościowy przestał nagle działać. Tysiącznie — tak wymyśłne — urządzenia okrętu podwodnego zaczynały ulegać niszczeniu.

Jeśliby to byli przypadkiem Niemcy — można jeszcze próbować ucieczki w nadziei, że nierbyt doskonałe aparaty niemieckiego podłuchu wodnego — zawiodą. Dowóca nie miał wyboru. W tym miejscu mógł doczekać się jeszcze jednej, może już ostatniej, morderczej salwy.

(d. c. n.)

Felieton

Dość niechlujstwa

Piękne strzałki wymalowane wapnem, widnieją na każdym prawie narożniku i skrzyżowaniu ulic w śródmieściu. Wydział drogowy, jakby z tego wynikało, zaczyna działać. Na pochwałę zasługuje też fakt, że tablica ostrzegająca na Ulicy Wersyteckiej została poprawiona. Gdyby tak jeszcze zechciano poumieniać niektóre wytarte takie tablice, jak również tablice z napisami ulic, miasto pod tym względem dużo by zyskało.

Również należałoby nieco więcej uwagi zwrócić na czystość naszych ulic. Zakład Oczyszczania naprawdę dużo robi w tym kierunku, niestety wrzucanie tak się zachowują, jak by chcieli zniweczyć jego usiłowania.

Rzucanie płacht papieru, czy gazet wprost na ulice należy do zjawisk codziennych. Koło przystanków tramwajowych stale widzimy zużyte bilety, które leżą na każdym podmuchem wiatru.

Rezumiemy, że charakter miasta nie pozwala dzisiaj na utrzymanie w nim idealnej czystości, ale trochę starań i uwagi ze strony społeczeństwa niewątpliwie przyczyniłoby się do utrzymania względnej czystości.

Do MZK apelujemy, by rezmontując wozy umieszczały w nich kosze na zużyte bilety. W niektórych wozach kosze te istnieją, ale publiczność nie przyzwyczaiła się jeszcze do korzystania z nich. A czas już...

Tuwica

Notatnik wrocławski

✪ CENNIK NA JAJA, wyznaczający kwotę 15 zł za sztukę obowiązuje od 16 bm. Wiadomość ta widać nie dotarła wszędzie, bo, jak donosi nam czytelnik, w sklepie Spółdzielni Powszechnej Nr 84 przy ul. Orzeskowej sprzedawano wczoraj jaja po 17 zł za sztukę. Mamy nadzieję, że te niedociągnięcia będą usunięte.

✪ SŁUŻBA ZDROWIA — DLA ŚWIATA PRACY. Rozrywkowa impreza pod tym tytułem organizuje w dniu 22 bm. w sali Teatru Popularnego wrocławski oddział Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia we Wrocławiu. Bogaty program artystyczny zacznie się o godz. 17-tej. Wejście bezpłatne.

✪ WSZYSTKIE KOMITETY OGÓLNILNOWE, które są władną nad Komitetami Blokowymi, odbyły już plenarne posiedzenia, wybrały prezydia, oraz komisje (jak ówiświowa, komisji społecznej, kapitanatu itp.) oraz rozpoczęły normalną działalność. Jak wiadomo, mamy we Wrocławiu 9 Komitetów Dzielnicowych.

✪ INICJATYWĘ SKŁADKI na Fundusz Odbudowy Warszawy dał bufet 1 klasy na Dworcu Głównym a nie bufet 2-iej klasy, jak wydukowano wczoraj.

✪ FUNKCJĘ DYREKTORA w zrządzie Portów Miejskich objął z. Zychowicz, a funkcję jego zastępcy — p. Knopf. Pod nowym zarządem zrzeorganizowano już pracę w portach, co pozwoliło robotnikom na zwiększenie zarobków.

✪ W RAMACH CZYNU 1 MAJA Rady miejskie puszczą do pracy pojedyńcze rzecma. Maszyna ta zewnątrz dostawę piasku potrzebnego do robót budowlanych we Wrocławiu.

✪ AUTOMOBILKLUB POLSKI we Wrocławiu weźmie udział w Zjeździe Piaktelowym do Poznania dnia 23 bm. Informacje — w siedzibie Klubu (ul. Boya-Żeleńskiego 76, tel. 61-45).

✪ KOMITET DO WALKI Z ANALFABETYZMEM odbędzie posiedzenie 26 bm. o godz. 18-tej w lokalu Miejskiej Rady Narodowej.

✪ DO 1 MAJA postanowiła zaloga Państwowych Wrocławskich Zakładów Graficznych wykonać ca ły plan produkcyjny, wyznaczony na maj.

✪ DZIŚ OD GODZ. 8-mej w mieście OKZZ odbywa seminarium dla referentów kulturalno-oświatowych i kierowników świetlic.

✪ WIELKA KONFERENCJA nauczelnych lekarzy, dyrektorów Ubezpieczalni Społecznych i przewodniczących Tymczasowych Rad TS na Dolnym Śląsku odbyła się w gmachu OKZZ we Wrocławiu. Postanowiono zaktywizować członków Tymczasowych Rad Ubezpieczalni Społecznych, opracować plan współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi Ubezpieczalniami i przeciwdziałać marnotrawieniu leków, nie odbieranych z aptek przez ubezpieczonych.

✪ ZEBRANIE KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ dla spraw porad nictwa zawodowego przy Izbie Przemysłowo - Handlowej we Wrocławiu odbędzie się jutro o godz. 16. Na zebraniu tym prof. dr Bronisław Biegeleisen-Żelazowski z Warszawy wygłosi referat p. „Poradnictwo zawodowe dla wsi".

✪ ZARZĄD I DZIELNICY ZMP zawiadamia wszystkich przewodniczących kół, że dziś o godz. 15,30 w Zarządzie Nieruchomości Miejskich (Sukiennice 2), odbędzie się pokazowe zebranie wyborcze. Obecność obowiązkowa.

W 4-tą rocznicę

W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego odbędzie się wieczór w lokalu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (ul. Rynek 6, I-piętro) poświęcony tej rocznicy. Referat wygłosi prezes wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, Bogusławski. Po referacie — bogaty program artystyczny.

Wieczór rozpocznie się dziś o godz. 19.

Wrocław

Mówi prezes MRN S. Paszke:

Pracujemy dla pokoju

Dumni jesteśmy, patrząc na wyniki

Z okazji czwartej rocznicy oswobodzenia Ziem Zachodnich i Wrocławia, współpracownik naszego dziennika, pisarz wrocławski, red. Tadeusz Tułasiewicz, przeprowadził rozmowę z przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej Edwardem Paszke. Przewodniczący Edward Paszke przebywa we Wrocławiu od początku 1946 r. i również zalicza się do tej małej jeszcze garstki wrocławian, która u początków nie zraziła trudu i sił, budując we Wrocławiu nowe — polskie życie.

— Jak Prezes ocenia dzisiejszy Wrocław, w porównaniu z rokiem 1945?

— Mówiąc o dzisiejszym Wrocławiu — odpowiada Prezes — nie możemy zapomnieć o ciężkich i krwawych bojach, jakie toczyły zwycięskie wojska radzieckie i polskie o zdobycie naszego miasta i Ziemi Zachodnich. Świadczą o tym licznie rozsiane mogiły bohaterskich oswobodzicieli, świadczy choćby cmentarz na Krzykach.

Pomni tych mogił — my tu, we Wrocławiu, wytężyliśmy wszystkie siły i energię, aby te ofiary nie poszły na marne, by zniszczony prastary gród Wrocław zasiedlić i odbudować, wznieść na poziom wyższy niż dawny niemiecki — Breslau.

Trudności nie zraziły garstki przybytych w roku 1945 robotników i inteligentów polskich. Ta garstka

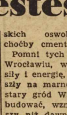

starała się głosić, że Polska Ludowa nie zdolna była w nowym swym ustroju społecznym miasto nasze odbudować i przywrócić mu dawne znaczenie.

— Jakie są konkretne osiągnięcia Wrocławia, odczuwane przez jego mieszkańców?

— Te mógłbym wyliczać przez kilka godzin. W roku 1945 mieliśmy zaledwie 2.253 budynki zdatne do zamieszkania, a dziś mamy ich 11,832. Gdy w roku 1946 sieć wodociągowa - kanalizacyjna wynosiła 456 km, dziś już jest dłuższa, jak była przed wojną i liczy 535 km.

— Gdy w początkach naszego tu przebywania mieliśmy rur gazowych tylko 69 km, to dziś mamy ich 456 km, a produkcja gazu wzrosła z 16 mln, do 42,5 mln. m sześc. Nie możemy zapomnieć o tym, że w roku 1945 ani jedna lampa nie oświetlała ulic wrocławskich, gdy dziś mamy 2.440 lamp gazowych i 2.053 elektrycznych. Gdy ruszał pierwszy tramwaj, to zaledwie zdał on ze ruchu było 52 wozy silnikowe, dziś jest ich 122 i 128 doczepnych. Mamy 18 linii tramwajowych i 13 autobusowych. Oto po krótce osiągnięcia nasze na odcinku gospodarowania miasta, a możnaby ich cytować jeszcze bardzo długo.

— A na innych odcinkach?

— Wrocław ma dziś 5 Wyższych Uczelni, wokół których skupia się 12.000 słuchaczy, 27 szkół zawodowych, 48 szkół podstawowych i 6 przedszkoli. Mamy 5 teatrów, 3 muzea, Operę Robotniczą, kilkadziesiąt bibliotek i instytucji kulturalnych. Oto nasz czteroletni dorobek na odcinku kulturalnym — mówi Prezes Paszke.

— Nie gorzej wyglądamy i na innych odcinkach.

• Nie zaniedbaliśmy zdrowia mieszkańców i kultury fizycznej, 12 szpitali, 14 ośrodków zdrowia, 43 poradni — oto najbardziej charaktery styczne cyfry dla tego odcinka. Do tego dochodzi 160 ha parków i zieleńców, kilkanaście boisk i Stadion Olimpijski, a będziemy mieli uzupełnienia tego obrazu.

— Jak się dziś przedstawia uprzemysłowienie miasta?

— I na tym odcinku osiągnięcia nasze są takie, że trudno do nich przykładać jakąś normalną miarę. Wrocław jest wybitnie miastem przemysłowym. 94 większych zakładów państwowych przemysłowych, 298 placówek spółdzielczych, 366 prywatnych, 2.971 zakładów rzemieślniczych, oto nasz czteroletni dorobek. Nie też dziwnego, że miasto rzadzi i o miasto dba robotnik i inteligent pracujący.

— Tak w dużym skrócie — kończy Prezes Paszke rozmowę — wygląda nasz wysiłek, wysiłek klasy robotniczej i inteligencji pracującej w odbudowie Wrocławia, w odbudowie Ziem Zachodnich. Świadczy on, że nie zaprzepaściliśmy ofiar, jakie ponieśły bohaterskie Armia Radziecka i Polska. Dlatego też patrząc wstecz na czteroletni okres gigantycznych wprost czynów twórczych ludu pracującego we Wrocławiu, mamy pełne prawo *domagać się od imperialistyczno-kapitalistycznej kliki burzycieli pokoju, by zaprzestała swych knowań, na które odpowiemy jeszcze bardziej wzmożonymi wysiłkiem.* Wrocław, o wyzwolenie którego przelała morze krwi bohaterska Armia Radziecka i Polska, pozostanie na wieki złączony ze swą Macierzą, jako trzeźwa polskość i demokracji ludowej.

Odeszły z muzyką na Dworzec

Wyjazd do Warszawy Zeńskiej Brygady S P

Na podwórzu budynku Kom. Woj. S. P. przy ulicy Gen. Świerczewskiego kilkadziesiąt młodych dziewcząt w wieku od 18 do 20 lat ćwiczyły musztrę pod kierunkiem instruktorki ośrodka SP ob. Marii Rycembel.

— Lewa, lewa! Lewa, lewa!

Te młode, kwitnące zdrowiem dziewczęta — to junaczki SP, ochotniczki z województwa wrocławskiego, które wyjeżdżają z Wrocławia do Warszawy na okres 5-miesięczny, aby pracować w Ley-I Brygadzie Żeńskiej dla stolicy głównie nad ukwieceniem miasta.

Pierwsza brygada, która ma stworzyć jednostkę na froncie pracy, zdyscyplinować dziewczęta, uczyć je, a jednocześnie pomóc w szybkiej odbudowie zniszczeń kraju — stanie się wzorem dla brygad następnych. Czeka na jej przykład dwa miliony żeńskich młodzieży.

Junaczki - ochotniczki pochodzą ze środowiska rolniczego i robotniczego wsi i miast woj. wrocławskiego: Wałbrzycha, Dzierżoniowa, Kozuchowa, Legnicy, Trzebnicy, Namysłowa, Zar itp. Na apel Komend Powiatowych SP zgłosiła się na wyjazd do Warszawy ponadkontyngentowa liczba dziewcząt. Wszystkie jadą z zapałem do stolicy.

Celina Tłuszyk, córka górnika z Wałbrzycha, pracuje w Fabryce Przeróbki Szczeciny w Nowej Soli. Nie zna Warszawy, ale chcący się, że pomoże w jej odbudowie. Krystyna Fuczko pracowała w cukrowni w Strzelinie, jako laboratnika. Wyjazd do Warszawy, aby przyspieszyć odbudowę stołecznego miasta — jest spełnieniem jej marzeń. To samo mówi Janina Maligłówka, pracownica restauracji Samopomocy Chłopskiej w Strzelinie.

Wczoraj w Wyższej Szkole Żeńskiej ZMP przy ul. Świdnickiej odbyło się uroczyste pożegnanie junaczek. Przemawiał ob. Goldberg, wiceprzewodniczący Z. M. P., podkreślając rolę pierwszej brygady i znaczenie jednostek inaczej zorganizowanej. Dalej przemawiał pułk. Kawecki, kładąc nacisk na sumienną i uczciwą pracę i naukę junaczek. Ob. Mazowa z Wojewódzkiej Komendy, ZMP serdecznie żegnała dziewczęta.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, na którą składały się śpiewy i tańce w barwnych kostiumach, w wykonaniu hufców Komitetu Wrocławskiego.

Ochotniczki zostały odprowadzone uroczyście na dworzec z orkiestrą. Odnowiła junaczki ob. Roszkowa, szef wych. kobiecego SP wraz z kap. Sobotą. (JK)

Ochłodzenie

Wskutek napływu nad Polskę chłodnych mas powietrza, wzrosło wczoraj zachmurzenie i temperatura utrzymywała się w południe na poziomie 13 stopni.

Dziś jeszcze — zachmurzenie nie zmienne. Niewykluczony opad.

Kolej uczy pasażerów jak należy przestrzegać porządku

W związku z zainicjowaną przez Władze kolejowe akcją czystości na terenach kolejowych, organa kontrolne PKP zwrócą uwagę na ścisłe przestrzeganie przepisów i zarządzeń w sprawie zachowania porządku i czystości. Akcja ta nie dałaby żadnych rezultatów, jeżeli nie będzie współpracy podróżnych.

Podróżni muszą zrozumieć, że wszelkie odpadki i ogryzki należy wrzucać do koszów na ten cel przeznaczonych, a nie na podłogę, gdyż pomijając już wszelkie względy estetyczne, odpadki i ogryzki stają się rozsadnikami chorób zakaźnych.

Podróżni przez pewien okres czasu będą pouczani przez nagłośnienie kolejowe i odpowiednie napisy o zachowaniu porządku i czystości, a wobec opornych, wyłączających się, odpadki i ogryzki stają się rozsadnikami chorób zakaźnych.

Podróżni przez pewien okres czasu będą pouczani przez nagłośnienie kolejowe i odpowiednie napisy o zachowaniu porządku i czystości, a wobec opornych, wyłączających się, odpadki i ogryzki stają się rozsadnikami chorób zakaźnych.

Czarne jajeczka „Lofixu"

świetnie zastępują drzewo przy podpałce

Wrocławskie gospodynie spalają miesięcznie tysiące kubików drzewa.

W dobie wzmożonego ruchu oszczędnościowego nie od rzeczy będzie przypomnieć, że możnaby uchronić od spalenia wiele wartościowego drzewa przez używanie do rozpalenia ognia pod kuchnią podpałek „Lofixu".

Brykietki te w formie małych jajeczek produkuje w ilości około 200 ton miesięcznie fabryka w Wałbrzychu. Do wyrobu brykietków potrzebny jest naftalen — półtabrykat z naftalny oraz pył węglany brunatnego. Jak widzimy więc, po tyeczny ten produkt wyrabia się z bardzo tanich materiałów. Nie jest on drogi. Jedna paczka 250 gr kosztuje 10 zł, a starczy na 10 pod paleń.

Zakładki wałbrzyskiego produktu oceniła nawet zagranica. Zamówienia porobiły już: Austria, Francja i Belgia.

„Lofix" nabyć można we wszystkich sklepach węglowych CZPPW, ul. Na Grobli 2, ul. Długosza 38 i ul. Robotnicza 6c. Sprzedaje także woźny biur CZPPW, mieszczących się w Rynku 5.

Wrocławskie Impreza

TEATRY

TEATD WIELKI — dziś o godz. 18 „CYRULIK SEWILSKI"

TEATR POPULARNY — dziś o godz. dzisia 18-tej widowisko świetlicowe.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ulica Rzeźnicza 12 — dziś nieczynny.

KINA

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Kiejka szpiega" (radz.), pocz. seansów: 16, 18 i 20.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Rzym miasto otwarte" (włosk.); pocz. seansów godz.: 16, 18 i 20.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Skradziona sława" (franc.); w dni powsz. 15,30, 17,45 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Moja miła" (radz.); w dn. powszednie 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 14.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Zaklęta narzeczona" (radz.); w dn. powsz. 15 i 17. Dozwolony od lat 10.

Program skrócony — codziennie o godz. 19, 20 i 21 „Kurczaki mówią Donesja" — „Uzdrowisko Dolnośląskie".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Wieczna Ewa" (amerykańska); w dn. powsz. 16, 18 i 20. Dozwolony od lat 14.

„FAMA" — Pole Pole — „Zygmunt Klossowski" (radz.), w dni powsz. o godz. 20.

„ŚWIETLICA FILMOWCÓW", ul. Olszewskiego 5 — do dnia 24-go bm. wyświetlany będzie film pt.: „Zmienność instynktów u zwierząt". — Nadprogramu „Majoczka i kreskówka. — Pocz. seansów o godz.: 14, 16, 18 i 20.

Nocne dyżury aptek

Pod *„Chrobrym"*, ul. św. Wincenego 41

Pod *„Lwem"*, Plac PKWN nr 2 — *„Opatrzność"*, ul. Stalina 12

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO — dziś w Klinice U, W., ul. Curie-Skłodowskiej 66 (tel. 37-39).

Jutro — w szpitalu św. Jerzego, ul. Wincentego Witosa 22/28 (tel. 25-67).

Wypadek w drogerii

— Przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego 3, w magazynie przy drogerii „Pod Orłem", jedna z pracownic niczek spowodała pęknięcie szklanego balonu z zawartością 1 kwasu siarczanego. W jednej chwili magazyn i drogeria zapełniły się gryzącym dymem. Właściciel drogerii, ob. Szczepanik wysłał samochód do I oddziału straży pożarnej i przywiózł porucznika i strażaka, którzy zaszpalił miejsce pożaru, i polecili otworzyć drzwi i okna. (y)

Święto robotnicze

Dzień radości i zabawy

Impreza ludowa w dniu 1 maja

I Baon Łączności. Orkiestra Garnwni.

II Kolonia Grabiszyńska. — Protektorat — PAFAWAGU I Wrocł. Komp. Akad. Orkiestra Pafawag. W razie niepogody — świetlica Pafawagu.

10) Leśnica — ogród kolejowy. — Protektorat — „Wieniawa", SPP, KBW, Służba Polska i Orkiestra KBW.

11) Krzyki — park. — Protektorat: Pol. Radio, Poczta, Izba Skarbowa, ZMP, ZHP i SP. Orkiestra pocztowa. W razie niepogody sala Polskiego Radia. Zabawa młodzieżowa.

12) Dom Kultury — Karłowice. Protektorat — „Wodomierze", „Stuczny Jedwab", Browar Piastowski i Fabryka Fajansu. Orkiestra Zw. Zaw. Muzyków.

13) Plac Wolności — protektorat — Związek Inwalidów Wojen., i Związek b. Więźniów Politycznych. Orkiestra — Filharmonii i Teatru. W razie niepogody sala WK PZPR.

14) Zabawa dziecięca na terenach wystawowych przy Pergoli. — Protektorat RTPD, Inspektorat Szkolny, Opieka nad Matką i Dzieckiem. Orkiestra Teatru Dziecięcego.

Początek zabaw o godz. 17,30 Póki skip rozpoczęcie weźmie udział w imprezach. Na Placu Grunwaldzkim zainstaluje się 8 głośników.

W zabawach wezmą także czynny udział zespoły wiejskie.

Równocześnie Film Polski wyświetlać będzie filmy polskie i radzieckie na wolnym powietrzu w Leśnicy, Oporowie i Prochowie. We Wrocławiu wszystkie seanse zarezerwowane będą dla świata pracy. Zakłady winny zamawiać bilety już dzisiaj. (Jur)

Zbroje rycerskie na samochodach

Muzeum Wojska wyprowadza się z Ratusza

Duża gromada ludzi z ciekawością obczyta wielki samochód ciężarowy, na którym nałoczono kilkadziesiąt postaci, wyglądających z daleka na żołnierzy w akcji bojowej, względnie na strażaków. Przy podejściu bliżej dopiero okazało się, że są to tylko... zbroje rycerskie sprowadzane z dawnej siedziby Muzeum w Ratuszu na wyspę Tamkę.

Większość eksponatów Muzeum Wojskowego już wyjechała, w ciągu zaś najbliższych dni wywieziona zostanie reszta.

Spór lokalowy narazie nie został jeszcze rozstrzygnięty. Muzeum Wojskowe wykonuje polecenia swoich władz i zajmuje przydzielony budynek. Jeżeli czynniki nadrzędne zadecydują że Muzeum ma zająć inny gmach, wówczas będzie się musiało jeszcze raz przeprowadzić.

Na lokal po Muzeum skwapli się czeka już Zarząd Miejski, który pragnie umieścić tam nie które biura. Biblioteka Miejska natomiast, tak przynajmniej się narazie planuje, ma wreszcie otrzymać lokal w Rynku w dawnym Domu Wzorów.

Wobec wielkiej ilości ciekawych, przyglądających się przewożeniu Muzeum Wojska, ktoś rzucił uwagę:

— Wielu jest dzisiaj ciekawych na oglądanie eksponatów na samochodach. Szkoda, że nie widać ich było w Muzeum Wojska...

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej, Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13. Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. F-16092 Druk Sp. Wydawniczo „Oświatowa „Czytelnik", Wrocław, ul. Olawska 10/11. Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"